Nr 266. Kraków, Wtorek 19 Listopada 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —.A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załaczniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Aforyzmy p. Koerbera.

Kraków, 18 listopada.

Co się weźmie który z dzienników do ręki, to bardziej niepokojące znajduje się w nim biuletyny. „Sytnacya nie do uratowania“, „Położenie bez wyjścia“ — oto jakiemi słowami charakteryzuje się z różnych stron fakt, że Czesi nagłem wysunięciem postulatów narodowościowych i taktyczną obstrukcyą w komisyi budżetowej sprowadzili poniżej minimum nadzieję uchwalenia na czas budżetu.

Chorobę skonstatowano powszechnie jako bardzo poważną, zbiegli się więc przyjaciele, znajomi i doktorzy. Dzisiaj ma się zebrać konferencya prezesów lewicy celem nłożenia programu narad porozumiewawczych i wystosowania zaproszenia do Czechów, jutro naradzać się będą nad propozycyami niemieckiemi kluby czeskie, rząd chodzi od jednej do drugiej strony i namawia, prosi, zaklina, lub grozi, wezwano wszystkich do współdziałania, prócz naturalnie Koła polskiego, które znajduje się poza nawiasem i którego nikt o zdanie nie pyta, ale nie widać jakoś chorego; kto padnie ofiarą obecnego przesilenia?

I niemożność odpowiedzenia jasnego i stanowczego na to pytanie gmatwa jeszcze bardziej położenie.

Zdawałoby się wprawdzie według parlamentarnej logiki, że jeżeli parlament bndżetu uchwalić nie chce, czy nie może, że powinien nstąpić rząd, z drugiej jednak strony zapewniają, że stanowisko dra Koerbera wobec korony jest silniejsze niż kiedykolwiek, a cesarz podczas audyencyi w dniach ostatnich do rozmaitych mężów politycznych miał się wyrazić, że w obecnem położeniu tylko gabinet urzędniczy może spełnić swe zadanie.

Do tego przybywają wynurzenia prasy półurzędowej, jak np. „Fremdenblattu“, który — jak to doskonale wiadomo — czerpie natchnienie u rządu. Z artykułów więc jego da się wyłuskać kilka zdań, które można uważać niejako za „aforyzmy p. Koerbera“ o przesileniu i o tem, komu ono grozi.

A więc w ostatnim wstępnym artykule wspomnianego pisma znajdujemy takie między innemi powiedzenia:

„Parlament, którego opuściła siła wprowadzenia w czyn swego prawa uchwalania budżetu, wypowiedział sam na siebie wyrok zagłady“...

„Postulaty partyjne nie powinny wchodzić w drogę istnieniu parlamentu, istnieniu, które jest identyczne z prawem uchwalania budżetu“...

„Przeprowadzić parlament przez przepaście budżetu jest najważniejszem żądaniem chwili obecniej, a należy się spodziewać, że akcya, zamierzona przez stronnictwa niemieckie, doprowadzi do tego celu. Jeżeli ona się rozbije, to z nią rozbije się też parlament, a wraz z nim upadną wszystkie postulaty.

Tak więc rząd pana Koerbera niedwuznacznie daje do zrozumienia, że w razie gdyby do porozumienia nie doszło, odeszle parlament do domu, nie powiada tylko czy po to aby uzyskać jedynie czas do zastosowania § 14, czy aby rozpisać nowe wybory, czy może aby rozpocząć w Austryi okres rządów absolutystycznych, które już nawet zapowiadają niektóre dzienniki czeskie?

Z drugiej jednak strony wątpliwem jest, aby rząd odważył się na rozwiązanie Izby, bo nowe wybory przyniosłyby gorszy jeszcze dla niego wynik, a rządzić bez parlamentu samemu drowi Koerberowi niebardzo się uśmiecha, byłaby to bowiem łatanina, a nie możność przedsięwzięcia jakiejkolwiek poważniejszej akcyi finansowej. Więc może przecież przesilenie, zwłaszcza jeżeli się przewlecze, skrupi się na istnieniu gabinetu dra Koerbera, mimo rezolutnych min jego?

Wiele do myślenia daje to, że Czesi coś bardzo są pewni siebie, albo więc mają nadzieję, że wszystko zbyt źle się nie skończy, albo zamierzają w ostatniej chwili dokonać jakiegoś nowego zwrotu, chyba że... gruntownie się mylą w ocenie położenia. Rząd zaś widocznie liczy się z tą czeską pewnością siebie, skoro tak „po przyjacielsku“ w „Fremdenblacie“ i innych pismach przedstawia im, ile stracą, obalając budżet, a wraz z nim 16 milionów dla Pragi, nowe czeskie szkoły i inne wstawione tam dla Czechów koncesye.

Końcem końców można się nie zachwycać... solidnością postępowania politycznego Czechów, którzy, dopóki była mowa o rozmaitych koncesyach dla nich, siedzieli cicho, jakby nie mieli nic już więcej do żądania, a nawet zapowiadali, że walną bitwę stoczą dopiero przy ugodzie węgierskiej, a więc nie przy budżecie, aż dopiero kiedy spis koncesyj dla nich był gotów i wstawiony w budżet, oni przedłożyli jeszcze jeden weksel do eskontu. Jeżeli bowiem zamierza się postawić kwestyę na ostrzu noża, to wypadałoby przynajmniej swoich sojuszników o tem zawiadomić. Dziś jednak nie czas jest nad tem się zastanawiać, a stwierdzić tyle tylko można, że położenie do tego stopnia jest niejasne i zagwatwane, że nawet w przybliżeniu oznaczyć nie podobna, co zostanie na wierzchu; czeska pewność siebie... czy aforyzmy p. Koerbera?

Z Koła polskiego

Pod znakiem bardzo niepewnej sytuacyi politycznej odbyło Koło polskie w sobotę 2 długie, przewlekłe posiedzenia. Męczyło się każdą kwestyą nietylko dlatego, że sytuacya w parlamencie wytworzyła się bardzo niejasna, ale że polityka Koła polskiego nigdy szczerą nie była. Na zewnątrz chce ono odgrywać rolę zażartego lwa, stającego w obronie żądań i potrzeb kraju, a gdy przyjdzie stanąć oko w oko z rządem, lew zmienia się w trwożliwego zająca, kładzie słuchy po sobie i... błaga o życie.

Ponieważ prawie całą polityczną dyskusyę, przeprowadzoną w sobotę w Kole polskiem, pokryto całunem tajemnicy, domyśleć się możemy jedynie z urywkowych relacyj naszego sprawozdawcy i z relacyj dzienników niemieckich, jak zwykle tajemnicą nie krępowanych, że nie powzięto żadnej, stanowczej decyzyi, ani co do wniosku nagłego o założeniu uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie, ani co do wniosku nagłego, jaki zgłosić mają w Izbie Rusini, o założenie ruskiego uniwersytetu we Lwowie.

W sprawie reformy regulaminu Izby uchwalono poprzeć odnośny wniosek Palffyego; obecnie jednak mała jest nadzieja, by Izba ten wniosek przyjęła.

Jakie stanowisko zajmie Koło polskie w sprawie funduszu dyspozycyjnego? Rząd zapowiada, że z jego uchwalenia, lub odrzucenia nie myśli robić kwestyi zaufania. Nie przesądza to jednak opinii stronnictw, które przy tej sposobności wyrazić mogą rządowi zaufanie, lub nieufność. Uchwały Koła w tej sprawie kryje znowu noc tajemnicy. Tylko sprawozdawca „Fremdenblattu“ twierdzi, że uchwalenie funduszu dyspozycyjnego przez Koło polskie ma być „warunkowe“. Czyżby to było możliwe? Gdzieżby Eksc. Jaworski poważył się rządowi stawiać warunki za „zaufanie“? On, taki wspaniałomyślny zawsze... kosztem kraju. Nie chce się nam wierzyć w relacyę „Fremdenblattu“.

Nasze sobotnie telefoniczne sprawozdanie z obrad Koła polskiego, uzupełniamy jeszcze następującemi szczegółami:

D a n i e l a k przedłożył petycyę manipulantów pocztowych o polepszenie bytu.

Przed rozpoczęciem wieczornego posiedzenia prezes przedstawia Kołu dyrektora gimnazyum polskiego w Cieszynie pana W i n k o w s k i e g o, który w krótkich słowach podziękował Kołu za opiekę nad gimnazyum.

P r e z e s odpowiedział, że Koło zrobiło, co mogło, i będzie dalej nad tą polską szkołą i jej interesami czuwać, o ile one od rządu i parlamentu zależą, (a od kogóżby innego miały zależeć? Przyp. red.) a prezes cieszy się, że dyrekcya gimnazyum dostała się w dobre ręce.

Dyskusyę w sprawie funduszu dyspozycyjnego, która trwała do kwadrans na 8 wieczór, na wniosek posła Górskiego, uchwalono zachować w tajemnicy.

Remuneracye dla komisarzy rządowych.

Podaliśmy przed paru dniami, za innemi dziennikami, wiadomość, jakoby Gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie udzieliło radcy dworu Włodzimierzowi hr. Łosiowi, spełniającemu w tej instytucyi funkcye komisarza rządowego, remuneracyi w kwocie 2400 kor. W sprawie tej przesyła nam dyrekcya wzmiankowanej instytucyi następujący komunikat, z prośbą o zamieszczenie:

Ze względu na podane w niektórych dziennikach wiadomości, uwłaczające osobie cieszącego się powszechnem poważaniem radcy dworu hr. Łosia, który od lat 12-tu pełni w Towarzystwie kredytowem ziemskiem funkcye komisarza rządowego, uważamy za nasz obowiązek podać do publicznej wiadomości, co następuje:

Funkcya komisarza rządowego w Towarzystwie kredytowem ziemskiem jest zupełnie bezpłatną, podczas gdy z funkcyami tegoż samego rodzaju we wszystkich innych bankach i instytucyach finansowych łączy się pewna (choć nieznaczna) remuneracya roczna, n. p. w Banku hipotecznym dla komisarza rządowego 1200 kor., dla jego zastępcy 600 kor., dla krajowego komisarza 1000 koron.

Kilkakrotnie już podnoszono na poufnych zebraniach Towarzystwa kredytowego ziemskiego, że ten stan rzeczy jest pewną niesprawiedliwością wobec osoby pełniącej funkcye komisarza rządowego w Towarzystwie kredytowem ziemskiem. Dyrekcya zaś w zasadzie stanowczo oświadczała się za tem, ażeby unormować tę sprawę i uchwalić dla komisarza rządowego stałą remuneracyę. Sądzono nadto, że nim sprawa definitywnie w pewnej formie zostanie załatwioną, jest rzeczą nietylko stosowną, ale niemal konieczną, od czasu do czasu po dłuższym szeregu lat pełnienia funkcyi komisarza rządowego, uchwalić dla tegoż pewną, choć nader skromną remuneracyę, pauszalną. To się obecnie stało i uchwalono na posiedzeniu dyrekcyi dla hr. Łosia, który od lat 12-tu pełni zupełnie bezinteresownie obowiązek komisarza rządowego, skromną pauszalną remuneracyę 2400 koron. Jakkolwiek przyjęcie tej remuneracyi w niczem zupełnie nie mogłoby ubliżać godności osobistej hr. W. Łosia, to jednak tenże z uwagi na to, że sprawa remuneracyi tej nie jest jeszcze ogólnemi przez walne zgromadzenie uchwalonemi przepisami unormowaną, remuneracyi ofarowanej mu nie przyjął.

Z dyrekcyi gal. Tow. kredyt. ziemskiego.

Lwów, dnia 15 listopada 1901.

Kraiński, prezes. *Łępkowski*, dyrektor

Zamieszczając powyższe pismo, nie możemy wstrzymać się od wyrażenia zdziwienia, że instytucye finansowe wprowadzają zwyczaj, bądź co bądź niewłaściwy, i że urzędnicy państwowi lub krajowi zwyczajowi temu hołdują. Nie podzielamy bowiem opinii, jakoby urzędnik państwowy funkcye komisarza rządowego w jakiejś instytucyi finansowej pełnił „b e z p ł a t n i e“; powinny one bowiem należeć ściśle w zakres jego obowiązków urzędowych, za które pobiera stałą pensyę. A już wprost monstrualnem jest, aby rządowy kontrolor jakiejś instytucyi finansowej, m a j ą c y s t a ć p o n a d n i ą i n a d z o r o w a ć j ą, jako niezwiązany z nią żadnym osobistym interesem, za tę swoją czynność od podlegającej jego nadzorowi instytucyi pobierać miał jakieś remuneracye.

Może być, że istnieje taki zwyczaj, ale to nie jest jeszcze dowodem, aby to był zwyczaj dobry i nienaruszalny. Jeżeli bowiem urzędnik spełniać musi obowiązki nadzorcze w jakiejś instytucyi finansowej poza swojemi urzędowemi godzinami i to ze znacznym nakładem pracy, to słusznie należy się mu za to pieniężne wynagrodzenie, t y l k o n i e c h ż e m u j e p ł a c i p a ń s t w o, r z ą d, które go do tych czynności powołują, ale nie instytucya prywatna, której czynności on ma kontrolować.

Uroczystości chorwackie.

Zagrzeb, 15 listopada.

I.

W ostatnich dwu tygodniach doznali Chorwaci wzruszeń nie mało: po czterodniowym okresie wyborczym (6—9 b. m.) prawie bezpośrednio nastąpił okres uroczystości literackich od 12 do 14 b. m. których program już dawniej podaliście. — O ile dni tamte wywołały przygnębienie, o tyle znowu te podniosły ducha, i przekonały nawet pesymistów, że chociaż w Chorwacyi nie dobrze się dzieje, przecież — „j o s z H r v a t s k a n j e p r o p a l a“.

Przygotowania do uroczystego święcenia czterechsetlecia chorwackiej literatury artystycznej trwały już czas dłuższy.

Ponieważ właściwie na 22 kwietnia przypadała rocznica napisania Marulićowej „Judyty“, przeto od wiosny już w różnych miastach chorwackich i dalmackich urządzano lokalne uroczystości; główne jednak zadanie po Splicie — miejscu rodzinnem Marulića — przypadło Zagrzebiowi, dzisiejszemu ognisku duchowego życia chorwackiego. Trzeba przyznać, że „Towarzystwo literatów chorwackich“, które lubo niedawno istnieje, rozwija się bardzo pięknie, zrozumiało swe zadanie i wziąwszy rzecz w swe ręce, wywiązało się sumiennie z podjętego przedsięwzięcia, zwłaszcza, że zgodnie i gorliwie dopomagały mu w tem zarówno Akademia Umiejętności, jak i „Macierz chorwacka“ — „Towarzystwo pedagogiczne“ i „Towarzystwo św. Hieronima“.

Na kilka dni przed uroczystością pojawiły się na ulicach Zagrzebia wielkie afisze w narodowych barwach oznaczające dni i ich program. Szczególniej od niedzieli można było dostrzedz, że patryotyczna ludność zagrzebska sposobi się na jakieś święto, bo coraz gęściej pojawiać się poczęły na domach sztandary narodowe tak, że we wtorek dnia 12 nieliczne t y l k o d o m y r z ą d o w e były pozbawione tej ozdoby. Od niedzieli również poczęli się gromadzić goście, nietylko z Chorwacyi i Slawonii, ale szczególniej z Dalmacyi i Krainy. Ze Splitu przybył burmistrz V. Milić, dyrektor muzeum solińskiego ks. Franciszek Bulić i poeta Ryszard Katalinić-Jeretov wraz z całym orszakiem innych obywateli. Z Lublany prócz burmistrza Hribara i przedstawicieli towarzystw i czasopism przybył poeta Antoni Aszkerc.

Właściwa uroczystość odbyła się w dniu 13 t. j. we środę a w jej program wchodziło uroczyste posiedzenie w sali „Sokoła chorwackiego“ i uroczyste przedstawienie w teatrze. Aby jednak z jednej strony gościom przybyłym z stron dalekich uprzyjemnić czas spędzony w Zagrzebiu, z drugiej zaś z okazyi większego zjazdu poruszyć różne kwestye, stojące w związku z rozwojem narodowej oświaty i literatury, dodano jeszcze dwa przedstawienia w teatrze — narodowej opery i narodowego dramatu, zwiedzanie pracowni chorwackich malarzy, uczczenie wieńcami i pieśniami prochów chorwackich budzicieli na cmentarzu, odsłonięcie tablicy pamiątkowej Augusta Szenoi, — a wreszcie nadzwyczajne posiedzenie towarzystwa literatów.

Program był niezmiernie bogaty, urozmaicony i obcego nawet zupełnie i nieznającego przeszłości chorwackiej informował o wszystkiem znakomicie. Nawiasowo dodajemy, że drukowane programy bardzo estetycznie wykonane pozostały miłą dla uczestników pamiątką.

Przedstawieniem opery Lisińskiego, p. t. „P o r i n“, we wtorek wieczorem rozpoczęto obchód jubileuszowy. Opera ta, osnuta nietylko na narodowych motywach muzycznych, ale cała w treści patryotyczna, pochodzi z doby iliryzmu (1835—1860) i narodowego odrodzenia. Nic tedy dziwnego, że każdorazowe jej przedstawienie, a zwłaszcza tak uroczyste, jak tym razem, zmienia się w narodową manifestacyę, zwłaszcza przy aryi: „Oj slobodo, sunce z neba ko zraka te czovjek treba!“... (Oj wolności, słońce z nieba, jak powietrza człowiek cię potrzebuje!) — nie było końca oklaskom, okrzykom i wywoływaniu.

Nic tedy dziwnego, że w takim nastroju zgromadzeni na komers uczestnicy uroczystości w sali „Koła“ (tow. śpiewackie) dawali wyraz gorącym uczuciom patryotycznym, zwłaszcza w sprawie braterstwa ze Słoweńcami.

We środę 13 b. m. rano miłośnicy sztuki zwiedzali pracownie malarzy Ivekovića, Medovića i Czrnczića i rzeźbiarzy Frangesza i Voldeca. Sztuka chorwacka, chociaż młoda, nie może się wstydzić wobec drugich. Historyczne kompozycye Medovića i krajobrazy morskie Czrnczića mogą śmiało zdobić każdą wystawę; szkoda tylko, że wszystkie chorwackie talenty muszą się kształcić a po największej części i żyć zdala od ojczyzny...

Po uroczystej mszy w języku starosłowiańskim napełniła się po brzegi sala „Sokoła“ rozliczną publicznością. Nad estradą zawieszono obraz Marulića (fantazyjny) — w pierwszych rzędach zasiedli dostojnicy. W zastępstwie chorego prezesa Towarzystwa literatów, Iwana Trnskiego, zagaił posiedzenie pierwszy wiceprezes, Włodzimierz Mażuranić, który przedewszystkiem odczytał pismo chorego prezesa. Pismem tem, pełnem prostoty a głębokiego patryotyzmu, dziękował przedewszystkiem sędziwy pisarz obecnym za udział, Splitczanom za wspaniałą już odbytą uroczystość Marulićową, i życzył pomyślnego wyniku obrad.

MICHAŁ BAŁUCKI.

6 (Ciąg dalszy).

A zaraz potem nastąpił rok 1863, który przyniósł Bałuckiemu całoroczne więzienie. Nie było to zapewne lekarstwo dla duszy znękanej, — tem mniej, że w więzieniu przeżył schyłek i upadek powstania, a więc koniec nadziei i marzeń, będących dla ówczesnego młodego pokolenia latarnią, ku której zwracały się oczy załogi miotanego burzą okrętu. Czyż można przypuścić, aby tej katastrofy narodowej nie odczuł silnie.

Syn bólów tych, co bez posągów jeszcze,
Syn ran niezaschłych i owej nadziei
Co nad łez morzem jak gołąb szeleszcze,

ten, który na parę lat przed powstaniem śpiewając „braciom smutnym“, prosił Boga, aby „po przecierpianych bólach“, dał mu skrzydła nadziei, by nie był jako płaczka pośród narodu“ (wstęp do poematu „Bez chaty“).

Stan jego duszy zresztą tłómaczą utwory poetyczne, napisane w r. 1864. Przytoczę z nich parę ustępów:

Nam nie wolno szczęściem się weselić,
Którem wszystkich nie można obdzielić,
Bo przykuty jest druh koło druha
Do jednego niewoli łańcucha.
Więc nam razem szczęście i nieszczęście,
Razem milczeć lub podnosić pięście.
O mniej klęski i mogiłby było,
Gdyby w jeden takt nam serce biło;
Lecz niestety — tu było inaczej:
Garstka tylko dzielnych, garstka mała
Z łańcuchem się krwawo szamotała
I budziła wysiłkiem rozpaczy
Niewolników śpiących przy łańcuchu.
I stała się złuda przed oczyma,
Że to cały naród w takim ruchu. —
Dzielni padli — śladu po nich niema,
Tylko trochę krwi, co łańcuch plami,
Tylko szczerby między Helotami, —
I znów cisza w niewolników tłumie.

(„Tułaczowi“).

Pieśń obdarta, bosa i tułacza,
Z świeżych gajów ucieka w ruiny,
Głos słowika zmienił się w puhacza
I narzeka; — — to nie z mojej winy.
Com ja winien, że gdzie me siedlisko,
Smutek niańką — mogiła kołyską?

(„Usprawiedliwienie“).

Boże, jakże ty dziwną wiedziesz drogą
Dzieje onego ludu w przeznaczenie,
Którego dzieciom zabawką być mogą
Więzienne kraty i kajdan brzęczenie;
A czoło matki, gdzie boleść wyryta,
To pierwsza książka, z której dziecko czyta;
I strój świąteczny jego — strój żałoby,
A pierwszy spacer z piastunką — na groby...

(„Z pamiętnika więźnia“).

Czy i jakie w następnych kilkunastu latach spotykały zawody Bałuckiego, czy i jakie bóle szarpały piersią jego, nie wiem, gdyż wogóle początki jego „wieku męskiego“ (1865—1875) są mi całkiem nieznane. O ile sądzić jednak można z jego utworów, nie był to „wiek klęski“, owszem czas uspokojenia się, potargania strun liry, smutne wydających dźwięki.

Nadeszły nawet dni szczęścia, ale bardzo krótkie. Stanął złamany nad grobem dziecka i ukochanej żony. Cios to był dla niego wielki. Kiedy nieco ochłonął z boleści, zaczął spisywać dla siebie dziennik minionego szczęścia; ale jakby zazdrosny o te wspomnienia, napisał na okładce: spalić po mojej śmierci. Kiedy po trzech latach wchodził powtórnie w związki małżeńskie, opowiadał mi ze wzruszeniem, jak go serdecznie ujęła dla siebie narzeczona, kiedy na kilka dni przed ślubem powiedziała do niego: „chodźmy się pomodlić na grobie pańskiej żony“. I do końca życia o tym grobie nie zapominał, a w ostatnich czasach wycieczki jego na cmentarz były coraz częstsze.

W dwa lata po drugim ślubie ciężko zachorował — leżał kilka miesięcy, w strasznych wił się boleściach. Już wówczas, a więc przed 20 laty, w całej pełni życia i rozwoju talentu komedyopisarskiego (wtedy narodziły się „Grube ryby“) czuł jakieś wyczerpanie, obawiał się o zanik twórczości. — Przekonywa o tem list Kraszewskiego, w którym tenże radzi Bałuckiemu otrząść się z chwil „zwątpienia i znużenia“ i zaręcza, że sam przebywał „te walki ducha“, że „nie raz, ale wiele razy“ to, co Bałucki, „przecierpiał“ (1881). W rok później pisał do Bałuckiego Bliziński, że jest zniechęcony po niepowodzeniu „Rozbitków“, że namyśla się, czyby literaturze „nie dać już za wygraną“. — Ciekawe są te zwierzenia tak wybitnych pisarzy — ogół wiele po nich jeszcze oczekiwał i doczekał się, a oni zadawali sobie pytanie, czy nie pora złożyć pióro, czy jeszcze mogą zdać się na co?

Wielką ulgą dla Bałuckiego musiało być ogromne powodzenie „Domu otwartego“. Zwłaszcza w Warszawie przyjęto utwór ten z zapałem. Mniejsza o pochwały krytyki, często tak banalne, ale list za listem nadchodził z Warszawy z podzięką dla autora. Rzętkowski pisał, że „poczuł się nanowo silnym i zdrowym“, a Kazimierz Zalewski nie miał słów dla wyrażenia swego entuzyazmu. Jedyna to komedya polska, której nic nie miał do zarzucenia — nawet „Pana Damazego“ uważał za gorzej „zrobionego“.

Ale wkrótce widocznie Bałucki wpadł nanowo w stan zniechęcenia, kiedy w liście Gawalewicza, pisanym do niego w r. 1887, znajduję ustęp, którego treścią: nie zrażaj się.

Niezadługo potem przeżył Bałucki jednę z najstraszniejszych chwil życia. Stosunek jego do matki był zawsze naprężony, ale nie z jego winy. Owszem, mogę wydać najsumienniejsze świadectwo, że niczego nie zaniedbał, aby zyskać dla siebie jej serce. Ale wszystko było napróżno. Nie chcę wchodzić w szczegóły, lecz na podstawie tego, co sam widziałem, zaznaczę krótko, iż podziwiać należało Bałuckiego cierpliwość i poddanie się losowi. Każdy inny na jego miejscu byłby poprostu unikał matki, z którą każde zetknięcie się przynosiło moralne cierpienia. Okropna jej śmierć doprowadziła je do szczytu.

Nie dość bowiem, że ją zamordowano, ale i jego zamordować chciały najpotworniejsze plotki. Złość ludzka po prostu wysilała się, aby zgnębionemu nie oszczędzić żadnej tortury. — Schwytanie morderczyni, śledztwo i sąd nad nią przedłużały dnie okropnych katuszy. Cały rok prawie żył Bałucki w jakiemś odrętwieniu, które wzniecało obawę utraty zmysłów. I doprawdy nie byłbym się dziwił, gdyby wówczas był zwaryował, lub w rozstroju nerwowym targnął się na swoje życie.

Wszystkie te kolce życia, jakie wyliczyłem, (a o wielu nie wiem zupełnie?) były według mnie przygotowaniem gruntu do zaszłej po latach katastrofy. Dodam jeszcze, że według zdania specyalistów często choroby oczu mają łączność z chorobą mózgu, a Bałucki parokrotnie zapadał na oczy.

Przed laty 7 czy 8 tylko szybka pomoc lekarska uratowała mu życie, a dwa lata temu potknął się na Bielanach i pękła mu żyła w nodze — leżał przez dwa miesiące bez ruchu i żył potem w nieustannej trwodze przed skrzepem.

Wśród tych fizycznych dolegliwości i moralnych cierpień rosło coraz bardziej zniechęcenie. Całą treść serdecznego listu Orzeszkowej pisanego do niego w r. 1894 wypełniają przyjacielskie, siostrzane prawie rady, aby nie tracił wiary w swoje siły. I ona również ulegała „tym samym zwątpieniom, wahaniom i zniechęceniom“. „Tak jak Pan zaczynałam przez rok różne roboty i nie kończyłam, „tak jak on“ gryzła się i zapytywała, czy pisać warto“. Zaręczała mu znakomita powieściopisarka, że imię jego jest „kochane i czczone“, że jest „ulubieńcem“ publiczności. Nie należy zwracać uwagi na złośliwe krytyki, kto bowiem je pisze? jak mało jest u nas ludzi, mających prawo wydawać sądy literackie.

Po dobrej charakterystyce paru wybitniejszych krytyków, z którymi można się liczyć, użalała się Orzeszkowa na wydawców i redaktorów pism naszych, że „książąt literatury oddają w ręce kuchcików literackich“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kazimierz Bartoszewicz.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było przemówienie powieściopisarza, Lubomira Babića-Dżalskiego, drugiego wiceprezesa Towarzystwa literatów, wyjaśniające znaczenie uroczystości.

Pośród barwnego obrazu czterowiekowego rozwoju literatury, zachęcając do zamiłowania chorwackiej książki i pielęgnowania ideałów piękna, prawdy i dobra na tle narodowem, odezwał się Babić między innemi:

„Niech jej Chorwat strzeże, jak źrenicy oka, niech mu będzie najdroższym kwiatem w narodowym ogrodzie, i niech nigdy nie zapomina, że przez nią naród żyje najpewniej, bo ona najsilniejszą arką narodowego żywota. Polakom wszystko zabrano, rozszarpano im ojczyznę, wyparto nawet ich język ojczysty z pieśni kościelnych, a przecież Polacy żyją i żyć będą, a zawdzięczają to swej literaturze, tak, jak i my, tylko przez tę literaturę wiemy, żeśmy jednym narodem, chociażby nas dzieliły czarnożółte i zielone i nie wiem jakie jeszcze słupy graniczne“...

Nie profesor, ni parlamentarzysta, jak sam się wyraził, ale marzyciel i powieściopisarz przecież wywarł głębokie wrażenie swoją płomienną i wzniosłą przemową.

Po powitaniu burmistrza splitskiego Milića, jakie imieniem swego grodu złożył „białemu“ Zagrzebiowi, zabrał głos nadprogramowo ks. Fr. Bulić i w długim odczycie scharakteryzował epokę Marulićową w literaturze chorwackiej, co w sposób literacki (po deklamacyi ułamku z „Judyty“ przez Fijana, artystę dramatycznego) dopełnił prof. I. Milczetić; jego odczyt dotyczył głównie poezyi chorwackiej przed Marulićem i po nim, i właściwości jej w formie wiersza i stylu. — Odśpiewaniem pieśni Marulića do Matki Boskiej, z muzyką Kukli, zakończono poranek.

Popołudniowy pochód na cmentarz (Mirogoj) był wspaniałą manifestacyą, zwłaszcza, że młodzież akademicka, pomimo zakazu, stanęła pod chorwackim sztandarem i że całemu pochodowi towarzyszyła przepiękna pogoda. Pod t. zw. arkadami, obejmującemi groby patryotów, przemówił profesor Andrić, przy grobie Preradowića — poeta Nikolić, nad grobem Szenci — prof. Miler — poczem śpiewackie „Koło“ odśpiewało żałobne hymny.

Pogodnym zmrokiem wracał pochód do miasta. Kiedy młodzież spostrzegła, że na domu dziennika rządowego „Narodne Novine“ niema sztandaru chorwackiego, uczyniła demonstracyę. Policya wdała się w sprawę, wyparła młodzież nietylko ku uniwersytetowi, ale aż na jego podwórze, przyczem nie obeszło się i bez krwi rozlewu. Gorętsi uczynili z „Narodnich Novin“ „autodafé“ przy śpiewie i okrzykach patryotycznych. Tylko taktowi rektora Vrbanića zawdzięczyć należy, że nie przyszło do większych ekscesów. Całe postępowanie policyi i rządu napełniło obecnych oburzeniem i goryczą. *(Prz.)*

Nowy proces hakatystyczny.

Z zeznań, które składają nie tylko oskarżeni, ale także świadkowie i to żandarmi, wynika przedewszystkiem, że sprawę rzekomego zbiegowiska prokurator w akcie oskarżenia, łagodnie mówiąc, przedstawił w sposób przesadny, zmniejszając równocześnie „ad minimum“ powody owego zajścia, to jest katowanie dzieci polskich. Podobny akt oskarżenia ma na celu umożliwienie targu z sumieniem trybunału, który nawet po znacznem obcięciu żądań prokuratorskich jeszcze może skazać obwinionych.

Katarzyna Zołnierkiewiczowa, wyszedłszy z domu na ulicę, widziała, że dzieci miały ręce tak popuchnięte, iż nie mogły książek trzymać w dłoniach, lecz niosły je pod ramieniem. Zołnierkiewiczowa, mająca w szkole troje dzieci, opowiadała, że syn jej uczęszcza do tejsamej klasy już trzeci rok i nie może niczego się nauczyć. Za to bito go w szkole tak, że się jąka od roku.

Szewc Jagodziński opowiada o pewnej kobiecie, która żaliła się, że nauczyciel Koralewski katował jej córkę, rozrywał jej usta, przyczem wołał: „Teraz musisz szczekać po niemiecku!“

Ogólne współczucie pośród publiczności wzbudziła Elżbieta Kantorczykowa, która każdej chwili spodziewa się urodzenia dziecka, a siedmioro ma w domu, a mimo to dla błahych pozorów winy zasiadać musi na ławie oskarżonych. Stała przed domem, znajdującym się daleko od szkoły, i nic nie widziała, co wcale nie przeszkadza, że ją uczyniono winną zbiegowiska.

Podobnie zeznawali dalsi świadkowie, którzy nie przeczyli, że tłum ludu zgromadził się przed szkołą, ale natomiast stwierdzili, że nie było wcale rzekomych zamachów na całość osób urzędowych. Prokuratorya w akcie oskarżenia twierdzi, że wiec, który się odbył we Wrześni celem zaprotestowania przeciwko niemieckiej nauce religii, przyczynił się także do wywołania rozruchów. W sprawie tej zeznawał poseł Głębocki, jako jeden z mowców na tem wiecu. P. Głębocki stwierdził, że właśnie wszyscy mowcy na wiecu wzywali ludność do legalnej obrony, jeżeli zaś mimo to nastąpiły później demonstracye, to spowodowały je znane bezprawia, których się dopuścili nauczyciele z inspektorem na czele.

Dziwne wrażenie wywołały zeznania żandarmów. I tak nadwachmistrz żandarmeryi Eichler, obciążając obwinioną Piasecką, opowiadał z zimną krwią, że „słyszał“, jakoby rzuciła kamieniem, ale nie widział tego. Stwierdził zarazem, że ludzie na jego wezwanie rozeszli się zaraz i tylko w bramach i oknach tłoczyli się ciekawi. Obrońca Woliński zapytał wachmistrza, czy „ogólnie“ wyzwał ludność do rozejścia się.

— Nie — odrzekł Eichler. — Nie robili wrażenia, 'że chcą przejść do czynów zaczepnych. Wzywałem tylko niektóre osoby.

Na dalsze pytania dra Dziembowskiego odpowiedział Eichler, że radził nauczycielowi Koralewskiemu, ażeby się przeniósł, i że w drugim dniu rzekomych rozruchów gromadziły się po ulicach przeważnie dzieci, i to ewangelickie i żydowskie.

Żandarm Pfitzner przedstawia zajścia również odmiennie, niż prokurator, a mianowicie łagodniej. Ciekawem było jego zeznanie co do katechety szkoły wrzesińskiej ks. Laskowskiego, którego inspektor szkolny Winter obwinił o wrogie wobec Niemców usposobienie. Otóż Pfitzner na pytanie obrońcy Wolińskiego stwierdził, że ks. Laskowskiego dzieci niemieckie bardzo lubią i że ks. Laskowski z własnej inicyatywy założył biblioteczkę dla nich. Pfitznera dzieci chodzą także do szkoły wrzesińskiej.

Wachmistrz policyi miejskiej Kozłowicz zeznaje podobnie, przedstawiając rzekome zbiegowisko we właściwem świetle. Inspektor Winter żądał od niego, ażeby dobył pałasza, ale Kozłowicz nie uważał tego za potrzebne. Piasecka, którą obwiniają o rzucenie kamieniem, trzymała go w ręce, ale porzuciła precz na wezwanie Kozłowicza.

Inspektor dr Winter tłomaczył się, że dlatego wezwał Kozłowicza, ażeby dobył pałasza, ponieważ uważał sytuacyę za groźną. Kozłowiczowi uczynił zarzut, że postępował łagodnie, ponieważ jego córka również nie chciała uczyć się religii po niemiecku. Obrońca Türk podniósł natomiast, że Winter zeznaje sprzecznie, poprzednio bowiem twierdził, że tłum pozwolił mu przejść spokojnie.

Nauczyciel Schölzchen opowiadał, jak to dzieci w miarę „hardości“ otrzymywały większą lub mniejszą liczbę plag. Mecenas Woliński zapytał go, czy uczeń Kałamański dostał tak silne uderzenie w rękę, że trzcina przecięła chłopcu wielki palec i trzeba było ranę zalewać karbolem. Schölzchen odpowiedział, że Kałamański był bardzo „hardy“. Gdy Schölzchen położył go na ławie i zaczął bić, Kałamański zapewne zasłonił się ręką i otrzymał ów cios. Ludzki nauczyciel sam poradził mu używania karbolu.

Drugi nauczyciel, Wenzel, opowiadał, że w tłumie znajdowały się również niemieckie i żydowskie kobiety. Zeznania trzeciego nauczyciela, Pohla, nie obciążały nikogo z obwinionych. Mecenas Woliński stwierdził, że Pohl owe demonstracye lekko traktował, poszedł nawet do piwiarni i tam żartobliwie radził gościom, ażeby poszli przed szkołę i wołali: „Hura!“ — Woliński żądał powołania świadków na tę okoliczność, ale trybunał wniosek ten odrzucił. Pohl po rzekomych rozruchach wyraził zdziwienie, że pisma polskie nie wystąpiły przeciwko przesadnym opisom prasy niemieckiej, następnie zaś wyraził się, że on nie pozwoliłby, ażeby nawzajem jego dzieci uczyły się po polsku.

Kronika.

Kraków, 18 listopada.

Nie w porę wybrał się do Krakowa dr Hanns Ewers z Berlina ze swoim „Ueberbrettlem“. Po rogach ulic rozlepiono plakaty, zapowiadające na przyszłą sobotę i niedzielę przedstawienia berlińskiej „Nadsceny“ w sali hotelu saskiego. W chwili, gdy Niemcy w polskim kraju nie chcą doręczać listów z polskiemi adresami, a pruscy pedagodzy chłoszczą dzieci polskie i przemocą rozdzierają im usta, aby wydobywały z siebie dźwięki języka niemieckiego, — nie czas i nie pora Polakom uczęszczać na pruskie „Ueberbrettle“. Przypomnijmy sobie przecież, że Berlin nie pozwolił polskiemu teatrowi z Poznania na przedstawienia dla ludności polskiej, stęsknionej za dźwiękami ojczystego języka; przypomnijmy sobie całą Hakatę pruską i spytajmy się potem, czy godzi się nam na to wszystko odpowiadać uczęszczaniem na widowiska niemieckie, urządzane przez berlińskich przedsiębiorców? Polacy będą mieć na to pytanie odpowiedź gotową: podsuwać jej nikomu nie potrzebujemy.

Na pomnik dla Bałuckiego składki przyjmują redakcye pism polskich oraz Koło artystyczno-literackie.

Dotąd złożyli pp.: dr Maksymilian Kohn 20 koron, Raczyński 2, Wachholz 2, Bukowski 2, prof. Leon Wyczółkowski 5, prof. Laszczka 2, I. Kaniewski 4, E. I. Chronowski 6, R. Starzewski 2, Piotr Stachiewicz 10, M. Zdziechowski 10, S. A. z Mogilan 1, Teatr miejski 190·70 i Cecylia Włodzimierska 10 koron.

Z bezimiennych korespondencyj, lub z korespondencyj, podpisanych nieczytelnem nazwiskiem, bez bliższego adresu, redakcya nasza, jak to już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, korzystać nie może. Zachowanie nazwiska korespondenta w tajemnicy, jest obowiązkiem redakcyi, od którego nigdyśmy się nie uchylili, ale w razie poważniejszych zarzutów w podniesionej przez korespondenta sprawie musi przecież redakcya znać człowieka, który udzielić jej może argumentów do wyświetlenia faktu, ewentualnie do obrony. Dlatego raz jeszcze oświadczamy, że z bezimiennych korespodencyj, któremi zawsze jeszcze darzą nas czytelnicy naszego pisma, użytku redakcyjnego robić nie będziemy.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. Dnia 20 b. m. odbędzie się posiedzenie w auli uniwersyteckiej o godz. 6 wieczorem. Dyskusyę zagai docent dr Michał Rostworowski odczytem na temat „O ostatniej reformie wyborczej w Belgii; zasada proporcyonalności“.

Z teatru miejskiego piszą nam: „Dziady“ w zeszłym tygodniu znowu dwukrotnie napełniły salę teatru i dlatego dyrekcya postanowiła je grać dwa razy w bieżącym tygodniu, t. j. jutro we wtorek i czwartek.

Rozpoczęły się dzisiaj próby z „Księdza Marka“ Słowackiego, oraz z 5-aktowego dramatu ks. Sumbatowa i Nemirowa Danczenko „Sokoły i kruki“.

Klub szermierzy. Walne zgromadzenie klubu imienia Wołodyjowskiego odbędzie się jutro, we wtorek, 18 bm. o godz. 6 wieczór w szkole szermierki przy ul. Brackiej l. 11.

Towarzystwo właścicieli realności w Krakowie otrzymało komunikat ankiety zwołanej przez Wydział krajowy w sprawie wadliwego stosowania ustaw podatkowych i należytościowych z prośbą o dostarczenie odpowiednich faktów, dowodzących tych nieprawidłowości. W myśl tego pisma, upraszam P. T. właścicieli realności bez względu na to, czy są członkami naszego stowarzyszenia lub nie, aby jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca zawiadomili pisemnie Towarzystwo o faktach wadliwego stosowania ustaw, normujących podatki domowo-czynszowy i osobisto-dochodowy. Odnośne zażalenia raczą PP. właściciele realności wnieść pisemnie najdalej do końca tego miesiąca na ręce adwokata, dra Karola Łepkowskiego (ul. Poselska, l. 9), syndyka Towarzystwa, który też w sprawie tej udzieli wszelkich rad i wskazówek codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 5—6 po południu.

Dr Konstanty Lipowski prezes. *Dr Karol Łepkowski*, wiceprezes.

Listonosze w Krakowie są ludźmi bardzo ciężko i sumiennie pracującymi i dlatego zasługują na uznanie, a praca ich powinna być stanowczo lepiej wynagradzaną. Tylko czy dyrekcya poczt dobrze robi, gdy tak wielu przyjmuje do służby pocztowej Czechów i Niemców, podczas gdy tak wielu naszych ludzi, mimo kwalifikacyi, chodzi bez chleba?

Oto jeden z obywateli skarży się, że listonosz, przychodząc do biura z listem do kogo, chociaż znanego, zawsze steorotypowo zapytuje: „Sem tu nejaki pan X. lub Y?...“ A inny znów doręczając listy, wita adresatów: „Guten Abend“, „bitte einige Briefe“, „empfehle mich“ itd. Prosimy dyrekcyi poczt i telegrafów, aby raczyła pouczyć niektórych listonoszów, aby ci do polskich adresatów po polsku się odzywali.

Ogień. Dzisiaj rano o godzinie 8 zaalarmowano straż pożarną, że wybuchł ogień w mieszkaniu niejakiej Frejdy Rubin przy ulicy Krakowskiej l. 28. Na miejsce pożaru przybył natychmiast naczelnik Eminowicz z jednym plutonem straży, która wraz z domownikami ogień natychmiast ugasiła. Pożar powstał z powodu nieostrożności służącej Katarzyny Samek, gdyż ta z polecenia swej pani szukając jakiegoś przedmiotu pod łóżkiem weszła pod siennik z palącą się świecą, wskutek czego powstał pożar i zrządził właścicielce szkodę przeszło na 50 koron.

Z komisyi wykonawczej wiecu nauczycielskiego. Donoszą nam ze Lwowa:

Dnia 17 b. m. odbyło się we Lwowie posiedzenie ścisłego komitetu wiecowego, który ma przeprowadzić wykonanie uchwał, powziętych na wiecu nauczycieli ludowych, odbytym w Przemyślu, w lipcu b. r. W posiedzeniu wzięli udział: prezes dyrektor Jan Soleski ze Lwowa, wiceprezes Stanisław Rosół z Krakowa, tudzież członkowie: Zygmunt Majer z Nowego Sącza, Jakimowski Maryan ze Stanisławowa i Czyż Eliasz z Kleparowa. Taką samą ilość członków wydelegował zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego. Po dłuższej dyskusyi i wyczerpującem omówieniu sytuacyi, członkowie rozebrali między siebie poszczególne referaty, które mają stanowić podstawę do dalszej stanowczej akcyi, dążącej do polepszenia fatalnych stosunków, w jakich się znajduje szkolnictwo ludowe kraju naszego.

Prezes Soleski objął referat „O warunkach i skutkach stabilizacyi“; p. Rosół „O polepszeniu bytu materyalnego nauczycieli ludowych“, tudzież „O okręgowych inspektorach szkolnych“; p. Jakimowski „O zniżeniu lat służby“; p. Majer „O zniesieniu ustawy dyscyplinarnej“; p. Jaworski „O zasilaniu Rady szkolnej krajowej członkami, wybieranymi przez nauczycieli ludowych“; p. Cenar „O jawnej hospitacyi“; p. Szafran „O zniesieniu egzaminów wstępnych do szkół średnich“; p. Paszyński „O niepodzielności powiatowych i krajowych konferencyj nauczycielskich“; p. Piotrowski „O polepszeniu stanu budynków szkolnych“.

Na wniosek p. Rosoła uchwalono ponadto żądanie, by sieroty po nauczycielkach ludowych posiadały pełne prawo do zaopatrzenia, którego im obecnie władze szkolne niesłusznie odmawiają.

Komitet wiecowy zdecydowany jest do niezwykle energicznych kroków, a obecnie systematycznie zaprzepaszczanych praw szkolnictwa ludowego i nauczycieli ludowych, przedewszystkiem jednak zwróci się jeszcze raz do Sejmu krajowego. Wszystkie uchwały zapadały jednomyślnie, przebieg rozpraw był bardzo pouczający i poważny, środki wykonania roztropnie obmyślone.

Niebawem odbędzie się drugie posiedzenie komitetu ściślejszego, potem posiedzenie komitetu pełnego, który całej akcyi udzieli ostatecznej aprobaty.

Kronika lwowska. Między p. Feliksem Jasieńskim, a architektami lwowskimi przyszło do konfliktu. Architekci obrazili się z powodu artykułu Jasieńskiego p. t. „Róg czy sznur“ i ogłosili w jednem z pism lwowskich protest z powodu tonu polemiki.

Wczoraj odbył się wiec studentów techniki w obecności rektora Dzieślewskiego i dziekana Syroczyńskiego. Uchwalono wysłać deputacyę do Wiednia w sprawie budowy nowych zakładów dla politechniki i biletów zniżkowych dla studentów. Wyrażono sympatyę prześladowanym akademikom pod zaborem pruskim.

We Lwowie otruł się adjunkt leśnictwa, Bolesław Górnisiewicz, syn inżyniera Wydziału krajowego. Przyczyna — rozstrój nerwowy.

Wieczornica w Towarzystwie gimnastycznem w Podgórzu w sobotę urządzona wypadła świetnie, i tak produkcye gimnastyczne, jak koncert orkiestry amatorów pod kierunkiem druha Urygi wywarł na obecnych nader korzystne wrażenie, poczem nastąpiły ochocze tańce, prowadzone przez druha Karola Kowalskiego z Krakowa, które przeciągnęły się do godz. 2 nad ranem. — Wśród tego jednak dała się odczuć dziwna obojętność mieszkańców m. Podgórza, która zbyt szczupło była reprezentowaną pomimo, iż znaczna ilość tychże należy do „Sokoła“.

Strejk podróżnych. Z Nowego Sącza donosi nasz korespondent:

Dawniej przy pociągach między Nowym Sączem a Mszaną dolną kursowały zawsze najmniej trzy wozy osobowe. Mimo tego uczuwać się dawał zawsze dotkliwy brak miejsc. Niewiadomo z jakich powodów od 1 bm. zmniejszono te pociągi do dwóch wozów. Wskutek tego, z powodu znacznej frekwencyi podróżni na tym szlaku, pasażerowie formalnie w wagonach gnieść się muszą, jak śledzie w beczce, a zdarzyły się już nawet wypadki, że wozy były już tak przepełnione, że osób więcej zabrać nie były w stanie. Podróżni jadący na tej przestrzeni, odbyli dziś zgromadzenie, na którem uchwalili odnieść się do Dyrekcyi kolejowej w Krakowie z zażaleniem i prośbą o pomnożenie tych wozów. Gdyby Dyrekcya krakowska nie chciała się do tego przychylić uchwaliło zgromadzenie udać się do wyższych władz i wnieść nawet interpelacyę do ministra.

Nadto skarżono się, że wozy tu kursujące są strasznie licho urządzone, brak tam najprostszych urządzeń, jak przedziałów dla pań, dla niepalących i t. d.

Zamknięcie Tow. zaliczkowego. Z Bukowska donoszą do „Kuryera Lwowskiego“: Niebywały zaszedł tu wypadek. Dnia 14 bm., w dzień targowy, zapewne umyślnie dla większej sensacyi wybrany, zamknął i opieczętował urzędnik podatkowy lokal tut. Towarzystwa zaliczkowego, a to za nieuiszczenie należytości podatkowej, jeszcze nieprawomocnej.

Dyrekcya Towarzystwa wniosła telegraficznie protest do krajowej dyrekcyi skarbu przeciw temu zarządzeniu urzędu podatkowego. Nikt zresztą szkody żadnej nie poniesie, bo Towarzystwo to rozwija się pomyślnie.

Pociąg kolejowy zmiażdżył dnia 15 b. m. między Grybowem a Stróżami konduktora Schubera z Jasła, który przechodził przez tor.

Wybuch w pociągu. W sobotę po południu wydarzyła się katastrofa koło Bendzina na odnodze kolei warszawsko-wiedeńskiej Sosnowice-Ząbkowice. Pociągiem tym wyjechało, jak zwykle o tej porze dnia, wielu robotników kopalnianych i fabrycznych oraz dzieci ze szkół do Ząbkowic i stacyj pośrednich z Będzina, Staro-Będzina, Dąbrowy i Gołonóg.

W przedostatnim wagonie pociągu znajdowało się 30 robotników kolejowych. Jeden z robotników wiózł z sobą w przedziale balon szklany z benzyną. Benzyna ta nagle pomiędzy stacyami Będzin i Staro Będzin wybuchła z niewiadomej na razie przyczyny. W mgnieniu oka płomienie ogarnęły 2 wagony w tym pociągu, podczas jego biegu. Pomimo niezwłocznego zatrzymania pociągu, zapanował wśród podróżnych okropny popłoch i zamęt. Wyskakiwano z płonących wagonów, tłoczono się i spychano.

Balon z benzyną eksplodował w samym środku wagonu III klasy, tak, że płomienie buchnęły obydwoma drzwiami jednocześnie, paląc i dusząc robotników, co im utrudniało wyskoczenie z wagonu płonącego. Zajął się też płomieniem drugi wagon III klasy i obydwa spłonęły. Stało się to w 2 minuty po wyjściu pociągu z Będzina na wekslu wyjazdowym. Pociąg natychmiast zatrzymano. Odczepiony i zwekslowany parowóz odprowadził 2 odprowadził 2 odczepione od reszty pociągu spalone wagony do stacyi Będzin, poczem pociąg z ocalonemi wagonami odszedł ze znacznem opóźnieniem do Ząbkowic.

3 robotnicy znaleźli śmierć z powodu spalenia się żywcem w płomieniach. 11 uległo cięższym i lżejszym oparzeniom. Z nich 9-ciu umieszczono w szpitalu Aleksandryjskim, 2 zaś w lazarecie 14-go dońskiego pułku Kozaków.

O sile i gwałtowności pożaru można powziąć stąd wyobrażenie, że trwał on tylko 8 minut — w ciągu których płomieniami ogarnięte wagony zdołano ugasić.

Kronika warszawska. Jubileusz 30-letniej pracy obchodził w sobotę p. Edmund Jankowski, zasłużony prezes warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego, niestrudzony pracownik na polu ogrodnictwa i sadownictwa. O godz. 10 zrana odbyło się na intencyę jubilata uroczyste nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, gdzie zebrało się bardzo liczne grono kolegów pracy, przyjaciół i życzliwych. O godz. 7½ wieczorem odbyła się w salonach Stępkowskiego biesiada, wśród której wręczono jubilatowi wraz z upominkiem adres na pergaminie, opatrzony podpisami wszystkich uczestników uroczystości jubileuszowej.

Onegdaj umarł w Warszawie długoletni współpracownik „Kuryera Porannego“, Józef Żymirski, w 46 roku życia. Był to dziennikarz nader sumienny i z niezwykłą gorliwością pełnił swoje obowiązki. W piśmie, wychodzącem rano, pracował zazwyczaj od godziny 11 w nocy do 7 rano i to podkopało jego zdrowie. W ubiegły czwartek jeszcze pracował, w sobotę umarł.

W sprawie zawalenia się domu przy ulicy Żórawiczej przed sądem jako obwinieni stanęli pp. Chil Klein, Jan Kramski i budowniczy Fryderyk Czepe. Pierwszy skazany został na 3 tygodnie, drugi na miesiąc, trzeci na 3 tygodnie aresztu. Z czteropiętrowej kamienicy, która się zawaliła, sąd polecił zdjąć dwa górne piętra.

Skandaliczna sprawa b. profesora uniwersytetu Zieńca skandalicznie się skończyła. Skazany przed kilku miesiącami na 2½ roku rot aresztanckich, przy rozprawie apelacyjnej został uwolniony!

Pościg za defraudantem. Wiktor Kecskemethy, który, jak wiadomo, ukradł z urzędu podatkowego w Budapeszcie 588.000 koron, miał nie wiele czasu do ulotnienia się przed policyą, a mimo to zdołał dotychczas wszelkie za sobą zatrzeć ślady. Pomiędzy spełnieniem czynu a zawiadomieniem policyi upłynęła zaledwie godzina, a ten krótki czas wystarczył defraudantowi do zniknięcia z oczu policyi. Zeznanie jednego z agentów, że Kecskemethy jechał fiakrem na dworzec kolei wschodniej, okazało się prawdziwym, ale także jedynym faktem, który skonstatowała policya. Oczywiście przeszukano natychmiast wszystkie pociągi, jednakże bez skutku.

Policya zawiadomiła telegraficznie o wypadku wszystkie stacye kolejowe i okrętowe, podawszy dokładny rysopis defraudanta; również i za granicę do 100 ważniejszych miast odeszły telegramy. Według krążących po Budapeszcie wieści, Kecskemethy miał aż do piątku wieczorem ukrywać się w Budapeszcie, a jazda na dworzec kolei wschodniej była tylko pozorną, celem wprowadzenia w błąd policyi. W piątek w nocy — według owych wiadomości — jakiś młody człowiek, którego wygląd zgadzał się z rysopisem Kecskemethy'ego, wysiadł z pociągu pospiesznego, dążącego do Rjeki, na stacyi Gyenkenyes, kupił kartę do Wielkiej Kaniszy, ale nie pojechał tam, lecz w kierunku Pragerhofu. Policya zwróciła całą swoją baczność, na tę przestrzeń, ale bezskutecznie. Wobec tego, że dotychczasowe usiłowania policyi są bezskuteczne, sądzą wszyscy, że Kecskemethy ukrywa się w Budapeszcie.

Rewizya w jego pomieszkaniu wykazała, że defraudant ułożył cały plan swojej ucieczki. Z „indeksu“ uniwersyteckiego wydarł fotografię, a z fotografii, umieszczonej na legitymacyi odciął głowę, chcąc udaremnić policyi rozesłanie jego podobizny. Ale policya wnet wyszukała atelier, w którem się Kecskemethy fotografował, i kazała natychmiast zrobić dalsze zdjęcia z matrycy. Kecskemethy zabrał „indeks“ swojego kolegi Csollana, a wzamian posłał mu 100 koron w liście, które adresat zdeponował w policyi. Do klubu uniwersyteckiego posłał 35 złr. na zapłacenie długów. Przesyłki te załatwiał z nerwowym pośpiechem, podając na kopercie odmienne cyfry od tych, które list w rzeczywistości zawierał.

W piątek rano wyjechało z Budapesztu 68 detektywów w pościgu za defraudantem, a wieczorem wysłano jeszcze 50.

Krwawa scena. Pod tym tytułem zamieściliśmy przedwczoraj wiadomość o starciu jakiegoś nieznajomego z żandarmem w kamieniołomach w Płaszowie, przyczem nieznajomy przez żandarma poraniony został. W sprawie tej otrzymujemy następujące nowe szczegóły: Z dochodzeń okazuje się, iż Starke za jakiego się podał ranny, rzeczywiście przyjechał z Hanoweru ze swą kochanką, Zimowską z Łapanowa, z którą dnia dzisiejszego miał wziąć ślub w Łapanowie. Wieczór przed zajściem kupił na dworcu krakowskim 2 bilety jazdy koleją z Krakowa do Oświęcima i do Bochni, które znaleziono przy nim niezużyte, a nadto nadał jako pakunek podróżny swój kufer do Bochni, a sam, widocznie spóźniwszy się do pociągu, zamierzał iść pieszo, a zmyliwszy drogę, znalazł się na miejscu wypadku. W każdym razie prawdopodobnie całe zajście wywołał w przystępie jakiegoś dotąd niewytłómaczonego rozdrażnienia, gdyż nie miał powodu stawiać czynnego oporu żandarmowi, któryby go po wylegitymowaniu się puścił wolno.

Trzęsienie ziemi. Z Erzarumu donoszą, że tam czwarty dzień trwa silne trzęsienie ziemi. Było do 50 wstrząśnień, w tej liczbie dziesięć przerażających. Gmachy ulegają zrujnowaniu. 21 ludzi straciło życie. Popłoch ogarnął ludność, która przeniosła się na pola i do ogrodów, gdzie mieszka w namiotach. Wojsko biwakuje. Rynki i instytucye rządowe zamknięte. Silne trzęsienie ziemi było również w miastach: Chnyskala i Hassankala.

Zasypani górnicy. Podczas katastrofy w pruskiej kopalni soli w Stassfurcie, zostało, jak to donieśliśmy, 13 górników zasypanych. Pomimo nieustannej akcyi ratunkowej nie zdołano ich dotąd wydobyć. Prawdopodobnie zginęli wszyscy.

Zamach dynamitowy na pociąg. Z Nowego Jorku donoszą, że pociąg ekspressowy kolei północno-centralnej usiłowano za pomocą dynamitu wysadzić w powietrze. 3 wozy wykoleiły się, ale z osób nikt nie odniósł szwanku. Prawdopodobnie złoczyńcy, chcąc zabrać pieniądze, które wiózł pociąg, dokonali zamachu.

Wypadek na kolei. Na stacyi Wratice czeskiej kolei północnej, podczas składania pociągów na stacyę Liblice, gdzie najechały na przyrząd bezpieczeństwa, zamykający ślepy tor. 5 wozów zostało zniszczonych, a hamowniczy, który z niemi odbywał przymusową podróż, złamał nogę i odniósł ranę na głowie. Ruch pociągów nie doznał przeszkody.

Mianowania. Cesarz postanowieniem z dnia 6 b. m. mianował dyrektora grecko-oryentalnej wyższej szkoły realnej w Czerniowcach Konstantego Mandyczewskiego i profetora tamtejszego uniwersytetu dra Stefana Smal-Stockiego członkami krajowej Rady szkolnej dla Bukowiny, na resztę trwania bieżącego okresu urzędującej Rady szkolnej.

Zasiłki sejmowe. Z ryczałtu, wyznaczonego przez Sejm w budżecie funduszu krajowego do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową, przyznał Wydział krajowy następujące jednorazowe subwencye: Internatowi męskiemu im. św. Józafata we Lwowie 800 koron; internatowi żeńskiemu, utrzymwanemu przez Siostry Rodziny Maryi we Lwowie 800, internatowi męskiemu im. św. Wincentego w Krakowie 1600, internatowi żeńskiemu, utrzymywanemu przez SS. Nazaretanki w Krakowie 1400, internatowi męskiemu im. św. Józafata w Tarnowie 1400, internatowi męskiemu w Samborze 1500, internatowi żeńskiemu, utrzymywanemu przez SS. Felicyanki w Przemyślu 1300, internatowi męskiemu w Sokalu 800, internatowi mąskiemu w Zaleszczykach 700 koron.

Składki na Wawel. D. 25 października odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 260 K 30 h, z której złożona została na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 105.524 K 15 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h., pozostaje zatem 86.266 K 7 h., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu.

Następne rozbicie puszek składkowych odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej pod L. 15 dnia 28 listopada między godziną 4 a 8 po południu.

Składki. Dla Świdrowej złożyli: p. Fabiańska z Potoka 3 K, W. B. 2 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We wtorek 19 listopada: Wilhelm Feldman: „Szkice z malarstwa włoskiego odrodzenia“ (Leonardo de Vinci, Raffael, Michał Anioł)“.

We środę 20 listopada: Helena Witkowska: „Historya stroju Polski“.

We czwartek 21 listopada: Wilhelm Feldman: „Szkice z malarstwa włoskiego odrodzenia“.

W piątek 22 listopada: Helena Witkowska: „Historya ustroju Polski“.

W sobótę 23 listópada: Jerzy Żuławski: „Zygmunt Krasiński“.

W niedzielę 24 listópada: Jerzy Żuławski: „Zygmunt Krasiński“.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 19 listopada: „Dziady“.

We środę 20 listopada: „Budowniczy Solness“ (popularne).

We czwartek 21 listopada: „Dziady“.

W sobotę 23 listopada: „Sokoły i kruki“, dramat w 5 aktach Sumbatowa i Niemirowa-Danczenki.

W niedzielę 24 listopada o godzinie 3 po południu: „Pojedynek szlachetnych“; o godzinie 7 wieczór: „Sokoły i kruki“.

Z kalendarza. We wtorek 19 listopada: Elżbiety kr. wd.; we środą 20 listopada: Feliksa de Valois wyzn.; we czwartek 21 listopada: Ofiarowanie Najświętsze; Maryi Panny.

Wschód słońca 19 listopada o godzinie 7 minut 3, zachód o godzinie 3 minut 49; długość dnia godzin 8 minut 46.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15-go listopada pogodnie — termometr doszedł od 0·6 do 2·4 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 18 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 748·1 mm, termometru 1·6 C.

Wiatr zachodni.

Z teatru.

(„Opiekunowie moralności“. Krotochwila w 3 aktach, Blumentala i Kadelburga.)

Niemieccy krotochwiliści w pogoni za popularnością tematów naśladować zaczynają Francuzów i na aktualnościach chwili snuć wątek komedyowych pomysłów, choćby z zakresu rozpraw parlamentarnych. Utwory takie mają wartość chwili i przeżywają się prędko poza środowiskiem w jakiem powstały. Kiedy przed dwoma laty parlament niemiecki głośno rozbrzmiewał rozprawami nad osławioną lex Heinze, kiedy cały artystyczno-literacki świat

Niemiec z najwyższem zainteresowaniem śledził przebiegu parlamentarnej dyskusyi, znana spółka krotochwilistów, pp.: Blumental i Kadelburg wystąpiła ze swą farsą „Die strengen Herren“, piętnując i ośmieszając obłudę i pruderyę pewnych sfer i osobistości. Temat sam pociągający i żywotny w warsztacie tak rutynowanej spółki stał się wdzięcznem i podatnem polem do rozwinięcia ożywionej i pełnej humoru akcyi oraz wprowadzenia galeryi typów doskonale zaobserwowanych i przedstawionych w jaskrawem artystycznem oświetleniu.

To też z chwilą, gdy przebrzmiała aktualność głównego pomysłu, pozostało „Opiekunom moralności“ dosyć jeszcze zalet i warunków do utrzymywania się na scenach niemieckich. U nas komedya pp. Blumentala i Kadelburga pojawiła się znacznie spóźniona. Ta odrobina humoru i wesołości, jaką autorowie wyposażyli akcyę, stanowczo nie jest w stanie ożywić komedyowego tła utworu i zapewnić mu na obcych scenach bodaj przemijającego powodzenia.

W „Opiekunach moralności“ wszystko przypomina nam obce tło, z którego rzecz jest wzięta. Jak tytuł uprzedza, bohaterami komedyi są „moraliści“, których zalety już papa Offenbach dowcipnie swego czasu scharakteryzował. Głową ich jest b. kupiec p. Wernicke deputowany z Biberach, który znalazłszy się w parlamencie, nie wiedząc do jakiego ma się stronnictwa przyłączyć, odpychany tu i owdzie przystaje do reakcyonistów, zakłada „Towarzystwo wypleniania niemoralności w stolicy“ i gwałtowną wypowiada walkę autorowi sztuki „Opiekunowie moralności“, którą zamierza wystawić teatr stołeczny. Wśród tych kłopotów jak grom z nieba spada na zacietrzewionego moralistę wiadomość o unieważnieniu jego wyboru. Moralista zrzuca więc z siebie maską obłudy i ostatecznie przyjmuje za zięcia autora prześladowanej sztuki, przekonawszy się, że był tylko narzędziem w ręku sprytniejszych członków klubu, którzy nie chcąc siebie ośmieszać, jego wybrali sobie na ofiarę.

Błaha w treści i w wartości swej farsa nie ożywiła zapału wykonawców. „Opiekunów“ grano przedewszystkiem w tempie zbyt powolnem i bez przekonania, a niezupełnie właściwa obsada ich, będąca od pewnego czasu stałą wadą naszego teatru, była przyczyną, że zespół wypadł blado i osłabił nikły i bez tego wątek komedyi.

Na wyróżnienie zasłużył w pierwszym rzędzie p. Przybyłowicz, który rolę Wernickego wyposażył dużym humorem i dał jej podkład dobrodusznej naiwnej jowialności. W ruchach i całym konturze postaci było dużo charakterystyki i pomysłowych rysów, świadczących o sumienności i talencie artysty. Wybornym był w lekkiej bezpretensyonalnej roli doktora Roberta p. Sobiesław. Z galeryi drugoplanowych figur plastyczne postacie stworzyli pp. Zelwerowicz, Walewski, Jednowski, Stępowski i Zawierski.

Dwie kobiece role spoczęły w rękach pań Sulimy i Ordonówny, obydwie artystki znalazłszy się jednak w obcej dla swego talentu dziedzinie nie mogły skutecznie dopomódz do dobrego wyniku całości. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Drugi koncert Willy Burmestera.** Krakowski świat muzyczny dawno już nie miał sposobności rozkoszowania się grą wykonawcy-wirtuoza tej miary, jakim jest Willy Burmester. Artysta z Bożej łaski, dla którego zdają się nie istnieć żadne trudności techniczne, dla którego bajeczna, niedościgniona prawie technika jest tylko jednym z pomocniczych środków do oddziaływania na słuchaczów, do olśniewania ich i przenoszenia w sferę ideału, jest natchnionym pieśniarzem, który w sztuce odtwarzania cudzych pomysłów dosięga najwyższych szczebiów artyzmu. Burmester lubo wykształcony w Berlinie i tamże obecnie osiadły, nie ma nic w swej grze z owego typowego szablonu niemieckich skrzypków. Gra jasna, przejrzysta, śpiewna oddaje z precyzyjną dokładnością najdrobniejszy odcień myśli muzycznej, ujarzmia słuchacza i odciska się na duszy niezatartem wrażeniem. Jako wirtuoz jest Burmester pierwszym i najwybitniejszym przedstawicielem w grze skrzypcowej tak zw. techniki Paganiniego, polegającej na tysiącznych, najkunsztowniejszych, wprost niedostępnych dla innych wykonawców ewolucyach i sztukach. Obok tego porywa on jednak równomiernie głębią stylową gry, przypominającą grę Joachima w jego najświetniejszych czasach. Połączenie tych dwóch zasadniczych czynników, stawia dziś Burmestra w rzędzie największych skrzypków współczesnych, do których jednak i oklaskiwanego u nas niedawno Kubelika zaliczyć należy.

Sobotni, drugi i ostatni koncert Burmestra zapełnił, podobnie jak pierwszy, salę „Sokoła“ i był jednym nieprzerwanym szeregiem owacyj dla znakomitego wykonawcy. Znany i popularny koncert E-mol Mendelsohna pod smyczkiem Burmestera zajaśniał nieznanem i nieodkrytem przez innych wykonawców bogactwem szczegółów i ogromnem natchnieniem, które wybuchało wulkaniczną lawą w przepysznem końcowem Allegro vivace. Dalsze części programu wypełniło Rondo capriccioso Saint-Saënsa, oraz będąca kulminacyjnym punktem popisów artysty Arya Bacha. Zmuszony huraganem oklasków, Burmester grał jeszcze obok słynnych „tańców czarownic“ Paganiniego, okraszonych własnemi dodatkami wirtuozowskiemi cały szereg utworów nad program, a w ich liczbie Mazurek Wieniawskiego. Wykonanie tego programu w całości i w szczegółach było najpełniejszem uzasadnieniem wypowiedzianych wyżej opinij o grze koncertanta, której wrażenie potęgowało się z każdym ustępem programu, wywołując niekłamany entuzyazm audytoryum.

Towarzyszący Burmesterowi pianista p. Mayer-Mahr doskonale wywiązał się z akompaniamentu. Jako solista jest on siłą średniej miary. Wykonany przez niego Polonez E-dur Liszta traktowany był z brawurą, ale pod względem sumienności szczegółów pozostawiał sporo do życzenia. *W. Pr.*

— **Ku czci Antoniego Małeckiego.** Czasopismo tygodniowe warszawskie „Wędrowiec“ przeszedłszy w ręce nowych właścicieli i pod redakcyę znanego poety Artura Oppmana (Or-Ota) wywiesiło na swym szyldzie program literacko-artystyczny i postanowiło hołdować przeważnie literaturze i sztuce.

Ostatni numer tego pisma poświęcony został znakomitemu naszemu uczonemu prof. Antoniemu Małeckiem, który w roku bieżącym, jak wiadomo, obchodzi 80-letnią rocznicę urodzin. Na czele numeru znajdujemy portret jubilata według rysunku oryginalnego Z. Jasińskiego, a dalej szereg artykułów omawiających szczegółowo życie i działalność naukową i literacką prof. Małeckiego. Po zwięzłym życiorysie jubilata pióra H. Gallego następuje artykuł A. A. Kryńskiego „Małecki jako gramatyk“, w którym ceniony autor omawia zwięźle całokształt usiłowań naszych w dziedzinie gramatyki porównawczej. Poeta A. Lange omawia następnie działalność Małeckiego jako „biografa i krytyka Słowackiego“. O Małeckim „jako profesorze“ pisze dr Ernest Łuniński; zasługi Małeckiego jako tłomacza Sofoklesa przypomina K. Kaszewski, a na zakończenie o Małeckim jako dramaturgu pisze Daniel Zgliński.

Piękny i wartościowy to wianek prac, będący godnym hołdem dla zasług i talentu wielkiego naszego uczonego.

Przygotowaniem tego hołdu jubileuszowego „Wędrowiec“ chlubnie rozpoczął drogę po nowo obranym zagonie.

— **Osobna wystawa zbiorów prof. J. Siedleckiego,** część III i IV, zawierająca reprodukcye z arcydzieł Rafaela, została świeżo urządzoną w salach Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych. Ogólne zainteresowanie, jakie budziła Wystawa, jest zupełnie usprawiedliwiono obfitością i dokładnością tych zbiorów. Oprócz bowiem reprodukcyj całych obrazów Rafaela, znajdujemy w nich pojedyńcze fragmenty, oraz mnóstwo szkiców i studyów, wedle których mistrz wykonywał następnie swe kompozycye. Obecne serye zawierają 131 numerów, wśród których zwracają na siebie szczególną uwagę, reprodukcye ze słynnej „Madonny Syxtyńskiej z „Dysputy“, oraz kilka znakomitych portretów itd. Zbiory te są jedynego rodzaju źródła w Krakowie dla zapoznania się z historyą sztuki czasów odrodzenia.

Najbliższa, część V, poświęcona będzie wyłącznie utworom Michała Anioła.

— **Aleksander Bandrowski** śpiewał w sobotę w Warszawie „Lohengrina“, a z jakiem powodzeniem i uznaniem, wystarczy nadmienić słowa krytyków, którzy stwierdzają zgodnie, że „do takiej interpretacyi Lohengrina, jak Bandrowski, Warszawy nie przyzwyczajano“.

— **Najnowszą powieść H. Sienkiewicza** p. t. „Na polu chwały“ drukować będzie od stycznia „Biesiada Literacka“.

Głównym bohaterem powieści jest król Jan Sobieski, a treścią wyprawa wiedeńska.

Dział ekonomiczny.

Krajowa komisya dla spraw rolniczych odbyła w sobotę — jak donieśliśmy — posiedzenie pod przewodnictwem marszałka Potockiego.

Prof. Pilat referował sprawę utworzenia biur pośrednictwa pracy. Uchwalono projekt, który domaga się utworzenia centralnego i powiatowych biur pośrednictwa pracy. Biura powiatowe powstawać mają stopniowo, a obowiązek ich utrzymywania mają przyjąć na siebie większe miasta i wydziały powiatowe. Pośrednictwo w biurach tych dla robotników krajowych będzie bezpłatne.

P. Struszkiewicz referował sprawę utrudnień przy korzystaniu z kredytu melioracyjnego. Uchwalono wypowiedzieć życzenie, aby Sejm zobowiązał krajowe biuro melioracyjne do niesienia bezpłatnej pomocy dla nadzoru konserwacyj robót melioracyjnych w czasie amortyzacyi pożyczek melioracyjnych.

P. Brykczyński mówił o sprawie subwencyi hodowlanej. Uchwalono domagać się od Sejmu dalszej dotacyi przez lat 10 dla funduszu na podniesienie hodowli bydła dla Towarzystwa rolniczego w Krakowie po 25000 koron, dla Towarzystwa zaś gospodarskiego we Lwowie po 50.000 K. rocznie; dalej jednorazowej subwencyi na r. 1902 na urządzenie targu dla bydła rozpłodowego dla Towarzystwa rolniczego w Krakowie 500 koron, a dla Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie 1.000 K.: dalej subwencyi dla popierania hodowli nierogacizny na 4 lata po 8.000 koron rocznie, po połowie na oba Towarzystwa.

Z dyr. kolei państwowych. Opublikowane skrócenie czasu do załadowania i wyładowywania wozów zostało zniesione.

Z cechu tapicerów. Starszym cechu wybrano p. Stanisława Stachowskiego, podstarszym p. Franciszka Karlińskiego.

„Wołam o sprawiedliwość“.

Sprawozdanie telef. „N. Reformy“ *z ponownego procesu Roberta Stillera.*

Lwów, 18 listopada.

Wyrok w procesie Stillera zapadł wczoraj, w niedzielę, o godzinie 12 w południe. W sobotę do późnej nocy trwały wywody prokuratora i obrońcy dra Reitera, który w dwugodzinnej mowie zwalczał wywody prokuratora, wykazując na podstawie przeprowadzonej rozprawy, że Stiller przed jedenastu laty został niewinnie zasądzony. — W niedzielę przewodniczący trybunału radca Łuczkiewicz ogłosił wyrok, uwalniający Roberta Stillera od winy i kary, względnie orzekający, że Stiller niewinnie został zasądzony i niewinnie przez cztery lata siedział w więzieniu. Przewodniczący w obszernem umotywowaniu wyroku ogłosił, że trybunał na podstawie przeprowadzonego postępowania dowodowego przyszedł do przekonania, że kradzieży aktów nie mógł się dopuścić nikt inny, tylko zmarły Herman. Trybunał odesłał Stillera z pretensyami o odszkodowanie na drogę cywilną.

W motywach wyroku podniósł trybunał, że tak na podstawie zeznań przesłuchanych przy rozprawie świadków, jak i odczytanych aktów nie mógł nabrać przekonania, aby Stiller albo sam popełnił kradzież, albo do jej spełnienia był pomocny.

Co się tyczy zarzutu, że Stiller był w posiadaniu klucza do pokoju pułkownika Kropscha, to stwierdzonem zostało zeznaniami tegoż pułkownika, że Stiller miał prawo wejść do jego biura, gdyż pracując do godziny 2 po południu, musiał odnosić i zabierać z pokoju pułkownika rozmaite akta po godzinie 12 w południe, gdyż do tej tylko godziny pułkownik Kropsch pracował w biurze. Nie nabrał również trybunał przekonania, aby Stiller wiedział, gdzie były schowane wspomniane wyżej plany fortyfikacyjne.

Zeznań Iwanowicza nie mógł trybunał brać znowu w rachubę, gdyż był on przy wojsku kilkakrotnie karany i znany był jako nałogowy oszczerca.

Wyniki postępowania rewizyjnego nie dostarczyły także podstawy do twierdzenia, jakoby Stiller dopuścił się kradzieży tych planów. Jedno tylko, coby przemawiało za jego winą, byłoby to, że znaleziono w jego pomieszkaniu rozmaite akta i papiery. Były to jednak akta stare i bez znaczenia.

Przesłuchani świadkowie zeznali, że brama wchodowa dyrekcyi inżynieryi w Krakowie, która miała być zamykaną o godzinie 9 wieczorem, była nieraz otwartą po godzinie 9, a nawet przez całą noc.

Stiller nie ma prawa do odszkodowania za niewinnie przesiedziane cztery lata, gdyż ustawa o odszkodowaniu niewinnie zasądzonych, wyszła już po zasądzeniu Stillera, nie działa wstecz.

Stiller może żądać tylko odszkodowanie za straconą przez cztery lata pensyę i zwrócenie mu szarży.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 18 listopada. Radę krajową kolejową zwołano na środę 27 b. m.

Z początkiem przyszego roku utworzony tu będzie handlowy konsulat francuski. Konsulem ma zostać reprezentant pism francuskich p. Erazm Świerczewski.

Deputacya ruskich alumnów była dziś u dziekana wydziału teologicznego, Fiałka, z memoryałem w sprawie ruskiego uniwersytetu.

Zgromadzenie handlowców uchwaliło żądać zabezpieczenia na starość przy pomocy państwa i odnieść się do Izby panów, aby zmienił §§. 59 i 60 uchwalonej przez Izbę poselską noweli przemysłowej i nie dopuścić do ruiny tysięcy rodzin.

Aresztowano tu robotnika Józefa Krywa, który zamęczył na śmierć mieszkającą z nim „na wiarę“ handlarkę cebuli Reginę Mütz. Kryw przy aresztowaniu stawiał zacięty opór, pokonał kilku policyantów, tak że dopiero po długiej walce udało się go obezwładnić.

Cetynia, 18 listopada. Z powodu zażalenia wniesionego przez muzułmańskich notablów ze Skutari został obecny wali, Kiazim pasza, jako dyrektor kolei przeniesiony do Damar w Jemenie. Następcy jego jeszcze nie zamianowano.

Madryt, 18 listopada. Senat przyjął projekt ustawy, zabraniającej bicia monety srebrnej na prywatny rachunek.

Madryt, 18 listopada. Prefekt zabronił manifestacyi, którą chcieli urządzić kandydaci, przepadli przy ostatnich wyborach. Zarządzono surowe środki, celem udaremnienia demonstracyj studenckich.

Valenciennes, 18 listopada. Strejk wzrasta, ale spokój nie został zakłócony. Liczba strejkujących wynosi 2000.

Konstantynopol, 18 listopada. Były wielki wezyr Kuczuk Said pasza został zamianowany wielkim wezyrem w miejsce zmarłego Halil Rifaata paszy.

Dwaj adjutanci sułtana pułkownik Hassan bej i podpułkownik Nedżib bej przybyli do Mokry, nad granicą turecko-czarnogórską, celem ustalenia z czarnogórskimi delegatami granicy spornego terytoryum koło Mokry.

Petersburg, 18 listopada. Newa zamarzła.

Petersburg, 18 listopada. Car i carowa z dziećmi powrócili w towarzystwie następcy tronu i w. ks. Mikołaja Mikołajewicza ze Skierniewic do Carskiego Sioła.

Petersburg, 18 listopada. Sekretarz rosyjskiej agencyi dyplomatycznej w Sofii, Etter, został zamianowany konsulem generalnym w Kanei.

Walne zgromadzenie Tow. dziennikarzy.

Lwów, 18 listopada. W niedzielę po południu odbyło się walne zgromadzenie Tow. dziennikarzy polskich. Prezesem wydrany został p. Adam Krechowiecki, r. namiestnictwa i redaktor „Gazety lwowskiej“, który wybór przyjął. Następnie zgromadzenie uchwaliło nie przyjąć rezygnacyi obu wiceprezesów Kazimierza Skrzyńskiego i Michała Chylińskiego. Po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie wydziału, na którem wybrano sekretarzem p. Bronisława Laskownickiego ze „Słowa polskiego“.

Poseł Gniewosz u cesarza.

Wiedeń, 18 listopada. Poseł Włodzimierz Gniewosz był dziś na posłuchaniu u cesarza, który zapytał najpierw, jak się powodzi prezesowi Koła Jaworskiemu, a następnie powiedział, że „stosunki w Izbie poselskiej są ciągle jeszcze złe i zawikłane“.

Gniewosz: Trzeba przyznać, że stosunki są jeszcze niewyjaśnione.

Cesarz: Tylko przez reformę regulaminu Izby poselskiej można coś zrobić.

Gniewosz: Z pewnością. Koło polskie już zajęło się tą sprawą, trudno jednak przewidzieć, czy korzystny odniesie skutek.

Cesarz: Od stronnictw zależeć będzie załatwienie stanowcze tej sprawy.

Gniewosz zaznaczył następnie, że sami posłowie są chętni do pracy, ale ogół posłów pracować nie chce.

Cesarz: To jest rzecz istotnie szczególna.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń, 18 listopada. Komisya budżetowa zbierze się dziś o godzinie 3 po południu. Na porządku dziennym: etat ministerstwa handlu (referent. Baernreither); inspektorowie przemysłowi (ref. Romanowicz); ministerstwo obrony krajowej (ref. Schwegel).

Niepewna sytuacya.

Wiedeń, 18 listopada. Mająca z urzędowemi sferami styczność „Sonn- und Montags-Zeitung“ pisze:

Wyniku konferencyi Niemców z Czechami przewidzieć nie można. Umiarkowane frakcye niemieckie będą się na wszelki sposób starały znaleść wyjście, prowadzące do tymczasowego porozumienia z Czechami. Decydującem jednak będzie zachowanie się niemieckiej partyi ludowej, która prawdopodobnie tak długo zajmować będzie stanowisko odporne, dopóki nie zyska pewności, że Wszechniemcy przynajmniej milczeniem swą zgodę objawią.

Atoli nawet gdyby konferencye czesko-niemieckie wydały pozytywny rezultat, uratowałoby to tylko chwilowo sytuacyę. — Na wszelki sposób ułatwiłoby to załatwienie budżetu może do lutego przyszłego roku, ale nie wstrzymałoby przesilenia. Kto głębiej się patrzy, uważa sytuacyę, nawet gdyby chwilowe trudności usunięto, za nie dającą się uratować.

Ze strony czeskiej donoszą do tegoż dziennika:

Czesi nie mają absolutnie żadnej ochoty do cofnięcia swoich życzeń narodowych. Za cenę zdobyczy ekonomicznych nie dadzą się Czesi skłonić do zawieszenia broni. Wyborcy zmuszają Czechów, aby obstawali przy czeskim języku urzędowym i założeniu uniwersytetu czeskiego na Morawach.

Wiedeń, 18 listopada. Sytuacya parlamentarna doszła do tego, że dla jej rozwiązania stawiają dylemat albo narzucenie Izbie obostrzonego regulaminu, albo zawieszenie konstytucyi. W razie jednak, gdyby użyto pierwszego środka, ostatecznie skończyłoby się na drugim. Bo nietylko parlament mógłby nie przyjąć narzuconego regulaminu i powtórzyłyby się awantury Badeniowskie, ale nadto niema na świecie regulaminu, któryby był w stanie udaremnić taktyczną obstrukcyę w tej, czy innej formie. Po oktrojowaniu więc regulaminu izbowego rząd musiałby się chwycić zawieszenia konstytucyi. — Gdyby zaś nawet przesilenie udało się teraz zażegnać, to tylko chwilowo, bo wkrótce, przy ugodzie węgierskiej, powtórzyłoby się tosamo.

W każdym razie rokowania trwają a nawet rząd jeszcze nie zrezygnował całkiem z uchwalenia funduszu dyspozycyjnego. Świadczy o tem fakt, że w rozesłanem na dziś zaproszeniu do komisyi budżetowej nie wstawiono, wbrew pierwotnemu planowi, na porządek dzienny budżetu prezydyum gabinetu.

Insbruk, 18 listopada. Na uczcie, która odbyła się po zgromadzeniu niemieckiej partyi ludowej, p. Derschatta omawiał trudności położenia politycznego i wezwał wyborców, ażeby podczas ewentualnej walki stanęli wiernie przy swoich posłach. Do dwóch mandatów z Insbruka postawiono na zgromadzeniu jako kandydatów partyi ludowej burmistrza Greila i posła Erlera. Zgromadzenie uchwaliło także rezolucyę, ażeby uniwersytetowi w Insbruku zachowano charakter niemiecki.

O uniwersytet w Bernie.

Berno, 18 listopada. Odbyło się tutaj w sprawie czeskiego uniwersytetu zwołane przez burmistrza Wiesera zgromadzenie Niemców, na którem zjawili się także posłowie sejmowi i z Rady państwa. Poseł D'Elvert oświadczył w długiej mowie, że uniwersytet czeski na Morawach nie odpowiada praktycznej potrzebie, a Niemcy wystąpią przeciwko niemu wszelkiemi środkami krańcowego oporu. Żądanie, ażeby w Bernie powstał uniwersytet czeski, musi wskrzesić dawną walkę narodowościową w najostrzej formie. Należałoby raczej na Morawach założyć uniwersytet niemiecki, gdyż wiedeński jest przepełniony. Uchwalono rezolucyę, żądającą utworzenia na Morawach uniwersytetu niemieckiego.

Proces bukowiński.

Wiedeń, 18 listopada. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się tu proces o defraudacye lasowe w Kimpolungu na Bukowinie. Sąd tutejszy został delegowany dla przeprowadzenia tej sprawy. — Na ławie oskarżonych zasiedli: Szapse Brukner, Dawid Szafer, Maksym Porszego, Abraham Tischler, Dawid Weigler, Gustaw Krapfel i Abraham Jazek. Rozprawa potrwa tydzień.

Defraudant z Budapesztu.

Budapeszt, 18 listopada. Węgierskie Biuro telegraficzne donosi z Rjeki: Jak się teraz okazało, Kecskemethy rzeczywiście znajdował się w pociągu pospiesznym Budapeszt-Rjeka. Naczelnik stacyi Dombovar miał na podstawie rysopisu poznać Kecskemethy'ego, przystąpił do aresztowania go, ponieważ atoli ów podejrzany podróżny stanowczo przeczył, jakoby był identyczny z poszukiwanym defraudantem, naczelnik odstąpił od aresztowania. W Gyekenyes ścigany wysiadł z wagonu i pociągiem kolei południowej pojechał do Pragerhofu, a stąd po dwóch godzinach do Włoch. W Pragerhofie nic nie wiedziano o defraudacyi, gdyż telegram wysłany do tamtejszej policyi z powodu niedokładnego adresu został za późno doręczony. Dwaj agenci udali się za defraudantem do Włoch. (Obacz artykuł w kronice p. t. „Pościg za defraudantem“; przyp. red.)

Niedobór państwa niemieckiego.

Berlin, 18 listopada. Niedobór etatu państwowego Niemiec na rok 1902 wynosi 80.200.000 marek.

W sprawie strejku powszechnego we Francyi.

Lens, 18 listopada. Deputowany Barly ogłosił oświadczenia, złożone na międzynarodowej konferencyi górników w Douvres. Delegaci belgijscy oświadczyli, że ruch strejkowy pomiędzy górnikami we Francyi nie ma dla nich znaczenia. Delegaci z Niemiec i Austryi odpowiedzieli, że strejk powszechny byłby dla nich i dla robotników francuskich nieszczęściem. Angielscy delegaci podnieśli, że nie mogliby produkcyi węgla tak ograniczyć, ażeby przez to przeszkodzić wywozowi jego do Francyi.

Boërzy i Anglicy.

Bruksela, 18 listopada. Wysłannik Bothy zapewnia, że dowódzca Boërów Marits dnia 22 września kilka dni stał przed Kapstadtem i zabrał Anglikom 6000 koni. Kilka razy Marits pojawiał się przed Kapstadtem i wywoływał zawsze wielkie niepokoje.

Zurych, 18 listopada. Generalny konsul angielski zapewnia oficyalnie, że nieprawdą jest, jakoby Anglicy ogłosili premie za zabijanie i łowienie Boërów.

Berlin, 18 listopada. — Dr Leyds wyjechał stąd do Utrechtu. Fischer udał się tam wcześniej.

Dżuma w Rosyi.

Petersburg, 18 listopada. Komisya dla zwalczania dżumy ogłosiła, że w Odessie zaszły dwa wypadki śmierci na dżumę. Skutkiem tego zapowietrzone domy odosobniono zupełnie, mieszkańców oddano pod dozór lekarski, a pomieszkania poddano desynfekcyi. Również zarządzono w całym mieście i w porcie środki zapobiegawcze. Nowe wypadki od dnia 8 b. m. nie zaszły w Odessie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 18 listopada 1901.

	kor.	hal
Renta austryacka papierowa	98	85
„ „ srebrna	98	70
4% renta austryacka złota	118	50
4% „ „ koronowa	95	50
4% „ węgierska złota	118	—
4% „ „ koronowa	93	05
Akcye Banku austro-węgierskiego	16 5	—
„ kredytowe	625	75
Londyn	239	35
Marki	117	15
20-to Markówki	23	42
20-to Frankówki	19	06
Włoskie banknoty	92	70
Dukaty	11	31
Losy węgierskie premiowe	174	—
Losy tureckie	94	25
Akcye Anglobanku	260	—
„ Unionbanku	5 6	—
„ Bankverein	421	—
„ Laenderbanku	398	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	522	—
„ „ Południowej	62	—
„ „ Elbethal	469	—
„ „ Nordbahn	5530	—
„ „ Staatsbahn	622	50
„ „ Alpine	348	—
„ Tureckie Tabaczne	275	—
Ruble	253	50

Berlin, 15 listopada 1901.

Banknoty austryackie	85	30
Krótki Wiedeń	85	25
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	99	20
Akcye austryackie kredytowe	196	10
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 18 listopada 1901.

Spirytus gotowy	38	40
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	83
Żyto (na jesień)	7	62
Kukurudza	—	—
Owies (na jesień)	7	93

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 18 listopada 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	116	85	117	35
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	—	98	—
4% „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	100	—
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	50	91	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	75	96	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92	40	93	40
4½% „ miasta Lwowa	97	—	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	—	102	—
4½% „ „ „ „	98	50	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	76	—	78	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	525	—	530	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	427	—	430	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	515	—	520	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta pap.	98	55	98	95
4 2/10% „ „ srebrna	98	40	98	80
4% renta koronowa austryacka	95	30	95	70
4% „ „ węgierska	92	85	93	35
4% renta austryacka w złocie	118	45	119	—
4% „ węgierska w złocie	117	80	118	35

Kursa notowane są bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy O Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Dyetaryusz z pięknem pismem polskiem i niemieckiem, poszukuje miejsca w Krakowie. Zgłoszenia pod 2588 przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 2588 1 3

Guwernantki, Nauczycielki, Guwernerzy, oraz Bony Francuzki i Niemki, i Wychowawczynie treblauki różnej narodowości — są do umieszczenia przez **Biuro Nauczycielskie w Krakowie, ul. św. Jana L. 2, róg Rynku gł.** 2591 1 3

Do najęcia od 1 stycznia 1902: 4 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia itd. przy ul. Starowiślnej Nr. 16, parter. 2596 1 6

Do sprzedania renomowany Zakład umundurowania oficerów i urzędników we Lwowie. Wiadomość u *Dr. Ferdynanda Kwiatkowskiego we Lwowie.* 2595 1 10

Sklep frontowy

wraz z pokojem, przedpokojem i kuchnią — do wynajęcia od 1go grudnia 1901 r. przy ul. Długiej pod Nr. 24. — **Wiadomość u stróża domu.** 2592 1 3

„Kto spróbuje, ten nie pożałuje."

Miód pszczelny jasny, czysty, ze zbioru 1901 r., w 5-kilogr. blaszankach po 6 koron wysyła wszędzie opłatnie za zaliczką 2593 1 3

Jonasz Moniès w Tarnopolu.

Powołując się na **zawiadomienie fabryki wyrobów miodowych p. M. M. Urbańskiego,** mam zaszczyt potwierdzić, że wszelkie gatunki ciastek miodowych, **Herbatników** i pierników pochodzące z tej fabryki, znajdują się zawsze u mnie na składzie w świeżym stanie i po cenach fabrycznych. — Na **dzień 6 grudnia** przygotowane będą w wielkiej ilości **Mikołaje miodowe jadalne** w różnych wielkościach i w najładniejszem wykonaniu.

Zwraca się przytem uwagę P. T. Publiczności, iż pierniki w miejscu fabrykowane, nie odbywając długich wędrówek po magazynach kolejowych, tem samem są smaczniejsze, bo świeże i nie zwietrzałe. 2571 1 3

Z poważaniem

Antoni Siekacz,

Bazar cukrowy i Handel delikatesów,

Kraków, ul. Szewska Nr. 2.

Kamienica narożna

przy **ul. Szewskiej** w Krakowie, w dobrym stanie, z powodu stosunków familijnych, na 6½% netto dochodu (przy pełnym podatku wraz z należ. za wodociągi), do sprzedania. Dochód może być znacznie podniesiony przez przekształcenie obszernej sieni od ul. Szewskiej na sklep. Dług Banku krajowego 18.000 złr. Wiadomości udzieli za nadesł. marki 10 hal. **Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.** 1653 39 0

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Österreicher, Budapest, Deutschegasse Nr. 8.**

2479 3 10

Dwór murowany

o 10 pokojach, z licznemi budynkami gospodarskiemi murowanemi, dachówką krytemi, z 40-ma morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od Rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30.000 złr. do sprzedania. — Może być dodane więcej gruntu, przy stosunkowej podwyżce ceny. — Bliższych szczegółów udzieli za nadesłaniem marki na 20 hal. *Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.*

1573 41 0

COGNAC stary, z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry kor. 9·60. 480 59 60

WINO łag., dob. odleżałe, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal.

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

W sobotę 23 i w niedzielę 24 listopada b. r.

w wielkiej sali

hotelu SASKIEGO w Krakowie

odbędą się

2 gościnne

przedstawienia

modernistycznego teatru

„Überbrettl"

pod osobistym kierunkiem

Dra HANNSA HEINZA EWERSA. 2548 5 5

Początek o godz. 8ej wieczorem.

● Bliższe szczegóły na plakatach. ●

Sprzedaż biletów

W KSIĘGARNI S. A. Krzyżanowskiego.

Środki spożywcze

MAGGI

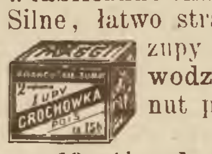
najlepsze w swoim rodzaju. 2454

Wielkiej wartości dla każdej rodziny.



Maggi przyprawa udziela zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d., smak zadziwiająco dobry i silny. **Kilka kropli wystarcza.** Flaszeczka od 50 h. począwszy.

Francuskie zupy w tabliczkach na 2 porcye 15 h. Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy — **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające. **19 różnych gatunków.**



Rurki do consommé. 1 kapsułka na 2 porcye najlepszego **bulionu 20 h.** Przyrządza się natychmiastowo przez polanie wrzącą wodą bez innych dodatków.



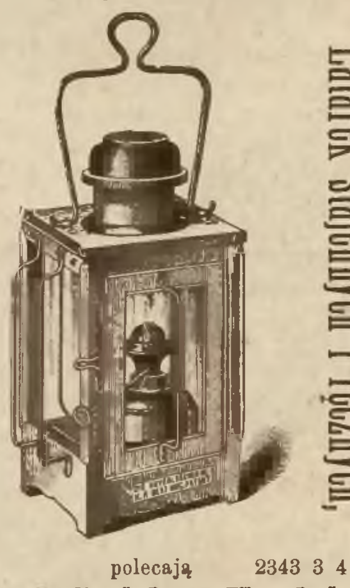
Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

— Otrzymać można w handlach kolonialnych i delikatesów. —

Wałeczki elastyczne, Kit i Gips

do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna,

największy wybór



Latarek stajennych i ręcznych,

polecają 2343 3 4

Reim i Spółka, Kraków.

Miód pszczelny

prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 kor. **opłatnie** za zaliczką. 2416 24 40 **J. Menczer w Mikulińcach.**

Majątek ziemski,

3 klm. od stacyi kolejowej oddalony, mający obszaru około 160 morgów gruntu dobrego, wraz z dworem i budynkami gospodarczemi, tudzież z fabryką dachówek, cegieł i pieców, jest pod bardzo przystępnemi warunkami do sprzedania.

Glina potrzebna do wyrobu dachówek, drenów i cegły jest najlepszej jakości i w wielkiej obfitości. 2539 4 5

Bliższych wyjaśnień udzieli **Dyrekcya Powiat. Kasy Oszczędności w Wieliczce.**

APARAT FOTOGRAFICZNY

BŁYSKAWICA, 3 kor. 80 hal.,



którym **każdy** bez wiadomości przedwstępnych może sporządzać kompletne gotowe fotografie. Łatwa prosta manipulacya. Rozmiar 5×5. Cena kompletnego aparatu fotograficznego z wszystkiemi przyborami, z przystępnym opisem polskim, w eleganckiej kasecie kor. **3·80.** Większy aparat 7×7 z objektywem i licznemi przyborami **6** kor., opakowanie 70 hal. 2546 2 3

Leczenie elektrycznością!



Kompletny indukcyjny aparat elektryczny, łatwy w użyciu z przedziwnym skutkiem we wszystkich słabościach nerwowych, z regulatorem siły prądu, wszelkiemi chemikaliami, przewodnikiem i solą chromową, z przystępnem pouczeniem, gotowy do użycia, **tylko za 10 kor.** Większy aparat dla zakładów leczniczych, lekarzy, szkół i t. d. **15** kor.

M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Bergg. 3

Korespondencya polska.

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 355 26 26

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Na wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu odznaczone złotemi medalami, krzyżami honorowemi (złot.) i dyplomami.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 10 52 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Kantor Wymiany

Filii c. k. uprzyw. galic. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów

● **bez potrącenia prowizyi.** ●

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKC.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po 487 29 30

4½% za 90 dniowem wypowiedzeniem,

4% za 60 dniowem wypowiedzeniem,

3½% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagran.

TONINO

Naturalne białe i czerwone wina Dalmatyńskie odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone dla **dyabetyków, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom** — są do nabycia **we wszystkich aptekach,** w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:

Simetta & Blau, Wiedeń,

I., Griechengasse 8, telefon 7146.

Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr 31. Każdy kupujący flaszkę wina może kazać zbadać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego prawdziwości.

Cena małej butelki (½ litra) kor. 1·50. Cena dużej butelki (1 litr) kor. 2·50.

Poszukuje się agentów na wszystkie większe miasta prowincyonalne. 2397 11 44



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN

z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

żółtego wielka flaszka 2 kor.

białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgiersk.**

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 2377 3 12

Pracy poszukuje młodzieniec 25-let. z Księstwa Poznańskiego. — Włada biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. — Zgłoszenia pod **2558** przyjmuje: **Administracya „Nowej Reformy."** 2558 4 0

Administracyi większego majątku ziemsk. — poszukuje postępowy gospodarz, wpisany na listę przymusowych zarządców sądowych dla majątków tabularnych. Adres poda z grzeczności **Dr Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie, ul. Szczepańska 1.** 2568 4 30

Technik z kilkuletnią praktyką budowlaną i kolejową, poszukuje posady u PP. architektów i budowniczych, lub przy większym przedsiębiorstwie budowlanym. — Zgłoszenia przyjmuje: *Administracya „Nowej Reformy"* dla *H. W.* 2520 6 0

Sklep z naftą

w śródmieściu — jest z powodów familijnych **tanio do sprzedania.** Bliższa wiadomość **w sklepie przy ul. św. Jana L. 10.** 2577 2 3

Suszone grzyby

(prawdziwki), bardzo dobre, małe i białe, przednie, po złr. 2·40, pośledniejsze po złr. 1·90 za 1 klg. wysyła za zaliczką **Antonina Kostelecká w Svratouchu Nr. 175,** p. **Svratka** (Czechy). 2579 1 2

Każdy kupujący otrzyma

J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23

(dom własny), 2476 2 6

SKŁAD KOCÓW SŁAWUCKICH. SKŁAD PŁÓCIEN I SZYRTYNGÓW.

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór

aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek,** jakoteż najnowszych szwajcar. **stor** tiulowych;

oraz wielki wybór

pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,

częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych,

tudzież **resztki** materyj jedwabnych, czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

bilet tramwaj. tam i napowrót darmo.

Jabłka. 5 klgr. koszyk bardzo dobrych jabłek wysyła opłatnie za zaliczką do każdej stacyi pocztowej za 4 kor.: **Die Oberungarische Obstverwertungs - Unternehmung in Kaschau.** 2475 8 8

Z powodu zwinięcia interesu

Wyprzedaż

reszty towarów galanteryj. i wyrobów tokarskich z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej i drzewa, jak: fajki, cygarniczki, szachy, warcaby, domino, **przybory do bilardów i t. d.**

Zamówienia na wszelkie wyroby tokarskie przyjmuję nadal, jak dawniej, tudzież podejmuję się naprawy wachlarzy, grzebieni szyldkretowych itd. — Zlecenia z prowincyi uskuteczniam szybko i dokładnie. 2572 2 0

Jan Bajer

w Krakowie, ul. Grodzka 10, I. p.

Koncypienta uprawnionego do zastępstwa w sprawach trybunalskich cywilnych i karnych — **poszukuje od 1 stycznia 1902 r. Kancelarya adwokata Dr. Krogulskiego w Rzeszowie.** 2550 5 5

Uczeń

z ukończoną II. klasą gimnaz., religii rzymsko-kat.: przyjętym zostanie jako **praktykant** do Handlu towarów kolonialnych, win, papieru i przyborów szkolnych pod firmą: 2562 3 3

J. Michnik w Bochni.

ZARZĄD PASIEKI

Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach ad Borszczów

poleca **miody** owocowe pitne, odszczególnione kilkakrotnie na wystawach, a to: Miód czysty, maliniak, wiśniak, porzeczniak, agrestniak, dereniak itd., licząc za pięciokilową blaszankę tychże wraz z opłatą 6 kor. 40 hal. — Poleca również wyborny miód praśny lipcowy w 5cioklg. blaszankach opłatnie po 7 kor. 2563 3 10

KAPTOLINA

przeciw wypadaniu i na porost włosów. — Cena 2 korony.

J. Ihnatowicz,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 2141 5 0

COLOSSEUM

w Krakowie przy ul. Zielonej pod l. 17.

Od 1go listopada 1901 r.

nowy program. — Najlepsze siły artystyczne.

Muzyka c. i k. 56 pułku piechoty. 2255 16 120

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

2029 24 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

„Confiserie Union"

WE LWOWIE.

Parowa fabryka cukrów i czekolady

poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu postępowych środków wykonane **wyśmienite** krajowe fabrykaty specyalne, jakoto: Angielskie, francuskie i szwajcarskie Bonbony i Cukry wszelkiego rodzaju, Bonbony atłasowe, Produkta słodowe, Karmelki owocowe, Bonbony salonowe, wyśmienite Cukierki deserowe w różnych doborowych gatunkach (Dragées, Pralineas), deserowe Pieczywka, Biszkopty, Herbatniki, Pierniki, oryentalne Specyały cukrowe, **przeróżne Artykuły świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc** — od pojedynczych do najwytworniejszych;

Cukier lodowaty, Owoce kandyzowane, glazurowe, Skórki pomarańczowe kandyzowane, **opatentowany Cukier owocowy** do smażenia owoców, marmolad, soków i t. p., jako względnie najtańszy dodatek zamiast zwykłego cukru burakowego, **Sok do potraw** jako **najlepszy** i **najtańszy** środek zamiast masła i miodu, wreszcie rozmaite Soki owocowe, Marmolady i t. p.

Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materyały potrzebne do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędnych źródeł, **bada i kontroluje stale chemik sądownie zaprzysiężony.** 1882 20 28

Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwowie,

Fabryka: ul. Zamarstynowska 21, Zarząd: ul. Łukasińskiego 4.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześciański „pod Kościuszką" Kraków, Mikołajska 1. Materye wełniane, flanele, barchany, **BLUZKI i HALKI GOTOWE** **Koce — Kapy — Chodniki.** Ceny bardzo niskie, stałe. 1984 50 **W niedziele i święta sklep zamknięty.**